Dziś: Czy wojna Włoch z Abisynią wpłynie na poprawę gospodarczą Polski?

Dziś 8 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 227 — Ł — Rok 65 — Czwartek, 3 października 1935

Strzelcy podhalańscy w objeździe po Polsce



W środę, 2 bm., przybyła do Poznania liczna wycieczka reprezentacyjna 5 pułku strzelców podhalańskich 22 dyw. piechoty górskiej. Wycieczka udaje się na objazd po Polsce dla celów turystycznych. M. in. przybywa do Poznania, aby złożyć hołd pierwszym wielkim budowniczym Polski — Mieczysławowi i Bolesławowi Chrobremu.

Skandaliczna afera w Łodzi

Gdy Żyd jest urzędnikiem starostwa...

Kierownik referatu odministracyjnego w Łodzi, Żyd Rajn, zamykał piekarnie po to, aby za ich otwarcie pobierać łapówki

Łódź, 1. 10. — Miejscowy sąd okręgowy przystąpił do rozpoznawania sprawy o nadużycia, jakie w ub. roku ujawniono w starostwie grodzkiem w Łodzi. Na Ławie oskarżonych zasiedli 47-letni Artur Rajn, zamieszkały przy ul. Wólczańskiej 62, kierownik referatu administracyjnego w starostwie, wyznania mojżeszowego, oraz 50-letni Benjamin Szklarz, również Żyd, wiceprezes żydowskiego cechu piekarzy.

Rajn oskarżony jest o pobieranie łapówek od piekarzy za otwarcie piekarń, które zostały zamknięte w wypadku lustracji. Łapówki takie zapłaciło kilku żydowskich piekarzy. Z zeznań świadków wynika, że Rajn w najordynarniejszy sposób wymuszał łapówki. Sam Rajn tłumaczy się, że jest uczciwym urzędnikiem i że padł ofiarą prezesa żydowskiego cechu piekarzy, Moszka Poznańskiego, który mści się na nim za to, że nie dał się wciągnąć w orbitę szantażu. Rajn nazywa Poznańskiego drugim „Ślepym Maksem“, a dalej oświadcza, że nie ma również zaufania do zeznań starszego cechu piekarzy polskich, Gralińskiego, oraz prezesa Izby Rzemieślniczej, Kopczyńskiego, gdyż w swoim czasie ukarał ich za podbijanie cen pieczywa.

Na pytanie przewodniczącego, sędziego Wiśniewskiego, Rajn stwierdza, że zarabia 300 zł miesięcznie, a żona jego 400 zł.

Ponieważ oskarżony stwierdził poprzednio, że znajduje się w nędzy, przewodniczący kategorycznie zabrania Żydowi używania tego słowa dla określenia swej sytuacji materjalnej.

Zarówno Rajn. jak i drugi oskarżony, Żyd Szklarz, nie przyznają się do winy.

Świadkowie wyjaśniają, że członkowie komisji przy badaniu niektórych piekarń oświadczyli, że mogą one pozostać otwarte, a jednak Rajn zamykał je. Piekarz, Żyd Zysman, wyjaśnia, że gdy zamknięto mu piekarnię, starał się o jej otwarcie. Skierowano go do prywatnego mieszkania Rajna, który z miejsca zażądał 100 zł pożyczki. Mimo, że Rajn otrzymał żądaną kwotę, piekarnia nie została otwarta. Gdy drugi raz udał się do Rajna, ten zażądał znów 100 zł pożyczki. Zysman dał, ale ponieważ Rajn nie wydał mu żadnego pokwitowania, przeto zaznaczył scyzorykiem na stole u nogi swą bytność u Rajna, by mieć jakikolwiek dowód wręczenia pieniędzy. W połowie 1934 r. Rajn spotkał Zysmana na pl. Wolności i zażądał pożyczki 150 zł, a gdy Zysman odmówił, znów mu piekarnię zamknięto. Na pytanie sądu Zysman zaprzecza, jakoby Rajn nazywał „Myszyme“ (oznacza po żydowsku wychrztę), gdyż, jak zaznacza, obawiał się, że Rajn może go ukarać.

Inni świadkowie wyjaśniają, że Rajn w swoim gabinecie urzędowym dawał do zrozumienia, iż stara się o pożyczkę. Świadek Weintraub mówi, że zaproponował Rajnowi pożyczkę. Położył na stole 50 zł, lecz Rajn wziął pieniądze dopiero, gdy dołożył dalsze 50 zł. Piekarnię mu otwarto, czyli pożyczka poskutkowała. Z dalszych zeznań świadków wynika, że Rajn zmuszał piekarzy do dawania mu łapówek.

Po zeznaniach starosty dr. Wrony, wicestarosty Rosickiego rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego.

Po wyborach w Kłajpedzie

Głosowało 65 proc. wyborców — Wyniki będą znane w końcu tygodnia — Oświadczenie premjera Tubelisa

Kłajpeda. (Tel. wł.) Drugi dzień wyborów do sejmiku w Kłajpedzie minął spokojnie. Lokale wyborcze zamknięto o godz. 18. Według prowizorycznych obliczeń około 65 proc. wyborców stanęło do głosowania. Należy się spodziewać, że rezultaty będą już znane w końcu bieżącego tygodnia.

Premjer Tubelis w wywiadzie prasowym, udzielonym korespondentowi agencji Reutera, oświadczył: „Kwestja Kłajpedy dla Litwy nie istnieje. Terytorjum to stanowi integralną część składową naszej republiki“.

Nadzwyczajna danina majątkowa

Warszawa. (Tel. wł.) Nadzwyczajne danina majątkowa w rolnictwie za 1935 r. płatna jest w terminie do 30 listopada włącznie. Ministerstwo skarbu poleciło, ażeby nakazy zapłaty zostały rozesłane i doręczone płatnikom do 15 listopada za potwierdzeniem odbioru. (w)

Sejm bez kapitału zaufania

Na marginesie zwołania nowych izb ustawodawczych

Z niezwykłym pośpiechem, o całych 16 dni przed upływem konstytucyjnego terminu, zwołane zostały nowe izby ustawodawcze. Co te izby mają robić? Jakie jest ich zadanie w obecnem położeniu politycznem i gospodarczem?

Na te pytania częściową odpowiedź daje nowa konstytucja. Resztę dopowiadają sobie rozmaite odłamy obozu rządowego, przyczem panuje dość duża rozbieżność, zależna od poglądów ustrojowych, interesów i — stanu nasycenia wynikiem wyborów.

Jedno jest niewątpliwe: Sejm i Senat powinny być przedstawicielstwem społeczeństwa. W każdym systemie ustrojowym, zachowującym pochodzące z wyborów instytucje parlamentarne, rola tych instytucyj polega na reprezentacji społeczeństwa. Zarówno w demokratyczno - parlamentarnych państwach zachodu, jak w faszystowskich Włoszech, hitlerowskich Niemczech, a nawet w bolszewickich Sowietach parlamenty, czy ich „namiastki“, mają być łącznikami między społeczeństwem a rządem, mają, często nie wywierając bezpośredniego wpływu na skład i kierunek tych rządów, dawać im dostateczne oparcie w masach rządzonego społeczeństwa.

Ażeby parlament mógł spełnić to swoje zadanie, powinien cieszyć się zaufaniem społeczeństwa. Wybory do ciał ustawodawczych mają zwykle to doniosłe znaczenie, że pochodzący z nich parlament jest wyrazem nastrojów i pragnień społeczeństwa. Można powiedzieć — i nie będzie to paradoksem —, że z normalnych wyborów wychodzi zespół ludzi, którzy w swej sumie posiadają 100 procent zaufania wyborców. Oczywiście nie jest to zaufanie jednorodne i jednolite, nie rozciąga się ono na całość. W każdym jednak razie wybory budzą zwykle nowe nadzieje, krzepią słabnącą energję, uruchamiają nowe siły i to jest ich dodatnie znaczenie w każdym — jak powiedzieliśmy — systemie ustrojowym.

A zatem kapitał zakładowy zaufania — że użyjemy tego porównania — jest z reguły na początek duży. Stopniowo — i to także jest niemal regułą — kapitał ten w większej czy mniejszej mierze zużywa się, topnieje. Społeczeństwo rozczarowuje się do części swoich wybrańców, przestaje ich uważać za reprezentantów swych trosk i dążeń. Wtedy przychodzi potrzeba nowych wyborów, niezależna od ustawowych terminów.

Jakim kapitałem zaufania rozporządzają nasze, nowo obrane izby?

Odpowiedź na to pytanie daje statystyka wyborcza. Nawet według najbardziej urzędowych źródeł ilość ważnych głosów równa się zaledwie 1/3 u-

prawnionych do głosowania. A przecież nie wszystkie ważne głosy padły na wybranych kandydatów. Za wyjątkiem kresów wschodnich, gdzie panuje tradycja stadowego głosowania", wszędzie gdzieindziej znaczne ilości głosów uzyskali upadli kandydaci. Głosów tych nie można zaliczyć do kapitału zakładowego tych, przeciw którym były zwrócone.

O wiele jeszcze gorzej przedstawia się sprawa, jeżeli weźmiemy liczbę Polaków, którzy głosowali, w zestawieniu z uprawnionymi do głosowania Polakami, a to jest przecież miarodajne dla społeczeństwa polskiego.

Zresztą poco operować znanemi dobrze cyframi? Poco określać nawet własne stanowisko w sprawie zaufania społeczeństwa do nowych izb, skoro wystarczy powołać się na opinje tych czynników politycznych, które ustosunkowały się pozytywnie do ostatnich wyborów?

Dominantą dyskusji politycznej, prowadzonej po wyborach przez prasę „sanacyjną" jest — poszukiwanie kontaktu ze społeczeństwem. Trzeba przytem podkreślić, że, wychodząc ze skrajnie przeciwnych założeń społecznych i gospodarczych, szukają tego kontaktu zarówno konserwatywny „Czas", jak i radykalny „Kurjer Poranny". Przy czytaniu niektórych artykułów w tych pismach odnosi się chwilami wrażenie, jakbyśmy byli nie świeżo po wyborach, ale w piątym roku działalności zdepopularyzowanego w oczach społeczeństwa Sejmu, czyli — przed wyborami.

Bez poważnego kapitału zaufania parlament nie może nic zdziałać nawet w normalnych czasach, a cóż dopiero w takich, jakie obecnie przeżywamy i jakie jeszcze nadejść mogą. Większość ludności państwa, a przygniatająca większość społeczeństwa polskiego nie ma swego przedstawicielstwa w Sejmie i Senacie. To jest fakt, z którym jedni już się liczą, a drudzy wkrótce także liczyć się będą musieli.

I dlatego, nie mając zaufania do nowego Sejmu, nie możemy mu ani zazdrościć jego roli, ani wróżyć dłuższego żywota. Sejm z kapitałem zaufania jest potrzebny i może być pożyteczny; Sejm bez takiego kapitału jest — zbyteczny.

M. K.

Parlament w Danji rozwiązany

Kopenhaga. (Tel. wł.). Na mocy dekretu królewskiego rozwiązany został parlament. Nowe wybory odbędą się 22 października.

Jędrzejowska zwycięża

Rzym. (PAT.) W międzynarodowym turnieju tenisowym w Meranie Jędrzejowska odniosła drugie zkolei zwycięstwo. W drugiej rundzie Polka łatwo pokonała Włoszkę Parmegiani w stosunku 6:0, 6:0.

30 Polaków na audjencji u Ojca św.

Warszawa. (Tel. wł.) Papież udzielił audjencji 30 członkom delegacji polskiej, zorganizowanej przez „Francopol". Przyjął ją niezmiernie serdecznie i wygłosił odpowiednie przemówienie. (w)

Skarga Karolewicz - Wajdowej

Warszawa. (Tel. wł.). Niedawno w jednym z tygodników ukazał się artykuł artysty operowego Romana Wragi, zawierający krytykę działalności warszawskiej opery. Artykułem tym poczuła się dotknięta dyrektorowa Korolewicz-Wajdowa, która wniosła do sądu skargę przeciwko autorowi artykułu o zniesławienie. (w)

Nowy dekret o urzędach rozjemczych

Warszawa. (PAT.) W numerze 71 Dziennika Ustaw R. P. z 30 września ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych oraz ustawy z dn. 28 marca 1933 r. o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. Omawiany dekret wprowadza szereg zmian gospodarczych i proceduralnych.

Oczekiwanie na elektrycznem krześle



Anioł pokoju: I tak mnie stracą, więc poco tyle radzą nad mojem zdrowiem?

Abisynja walczyć będzie do upadłego!

Tak oświadczył Negus przedstawicielowi prasy angielskiej

Paryż (PAT). „Matin" zamieszcza wywiad z negusem, który oświadczył m. in., że do ostatniej chwili liczył na pokojowe załatwienie konfliktu.

„Dziś, gdy tylko Abisynja zostanie zaatakowana — mówił negus — będziemy bronili naszego terytorjum aż do wyczerpania wszystkich zasobów ludzkich i materjalnych. Trudno określić, jak długo wytrwamy w tej walce, ale jest rzeczą pewną, że bronić będziemy naszej niepodległości oraz integralności do końca.

„Przedwczesnem byłoby zastanawiać się nad sprawą, czy w chwili, gdy Włochy zechcą zająć Abisynję bez wypowiedzenia jej otwartej wojny, pierwsi wystąpimy z odpowiednią deklaracją. Ma to zresztą znaczenie drugorzędne. Jedno trzeba stwierdzić, że groźba wypowiedzenia wojny Abisynji dokonała zjednoczenia wszystkich plemion, które dziś lojalnie gotowe są stawić opór każdemu nieprzyjacielowi, zagrażającemu całości kraju. Obecny zatarg dowodzi, że rząd Abisynji potrafił zabezpieczyć kontrolę nad plemionami, uznanemi za oporne.

„Chcieliśmy załatwić sprawę zgodnie z zobowiązaniami, wynikającemi z traktatu włosko-abisyńskiego z r. 1928 i zgodnie z duchem, oraz istotą paktu Ligi Narodów. Dziś jednak nie możemy zaniedbać przygotowań do obrony naszego terytorjum."

Konsolidacja przemysłu włókienniczego

Obok kartelu — monopole w poszczególnych gałęziach

Łódź, 1. 10. — Konsolidacja przemysłu włókienniczego w Polsce postępuje naprzód z dnia na dzień. Obok „Unji Zrzeszeń Włókiennictwa Polskiego", skupiającej wszystkie związki włókiennicze w Łodzi i na prowincji i będącej zupełnie wyraźnym kartelem, powstają rozmaite fuzje o charakterze monopolistycznym w poszczególnych gałęziach włókienictwa.

W tych dniach londyńska centrala Kauz'a, posiadająca w swych rękach poprzednio tylko „Łódzką Fabrykę Nici" S. A., wykupiła 70 proc. akcyj niemieckiego koncernu nicianego Metz S. A., posiadającego w Warszawie własną fabrykę oraz w Łodzi własną nawijalnię. Fuzja tych dwóch światowych koncernów niciarskich daje im obecnie w Polsce stanowisko monopolistyczne. Dla rynku oznacza to przedewszystkiem zwyżkę cen i zaostrzenie warunków kredytowych.

Poza tem spółka akcyjna Leonhardt, Waelker i Girbardt przystąpiła z dniem wczorajszym do konwencji przędzalń wełny czesankowej w Polsce. Ze strony sp. akc. Leonhardt, Woelker i Girbardt podpisali akt pp. Fr. Leonhardt i James Harber, ze strony konwencji wszyscy członkowie i zarząd.

Ogromnie charakterystyczne jest to, że podpisanie powyższej umowy było poprzedzone plotkami, puszczanemi przez żydowską pracę o wykupie firmy Leonhardt i S-ka przez firmy żydowskie...

M.-S. „Piłsudski" wraca do kraju

Warszawa. (PAT). Statek motorowy „Piłsudski", który odpłynął 29 września w drogę powrotną do Gdyni, zawinął w poniedziałek rano do Halifaxu w Kanadzie, skąd po kilkogodzinnym pobycie odpłynął w dalszą drogę. 7 października M. S. „Piłsudski" przybędzie do Kopenhagi, a 8 października do Gdyni.

Losowanie pożyczki inwestycyjnej

Warszawa. (PAT.) Dziś odbyło się losowanie 4-procentowej pożyczki inwestycyjnej z roku 1928. Premje po 50.000 zł wygrały obligacje:

Serja 1997 nr. obl. 48, serja 5466 nr. obl. 30, serja 6288 nr. obl. 19.

Premję 25.000 tys. zł — serja 6585 nr. obl. 40.

Premje po 10.000 zł — serja 5649 nr. 41, serja 7532 nr. 4, serja 8227 nr. 48.

Premje po 1000 zł — serja 1078 nr. 46, serja 1334 nr. 20, serja 1719 nr. 32, serja 2382 nr. 36, serja 3317 nr. 26, serja 3918 nr. 37, serja 4141 nr. 8, serja 4600 nr. 22, serja 4689 nr. 44, serja 5322 nr. 48, serja 5544 nr. 36, serja 6331, nr. 6, serja 6699 nr. 15, serja 7271 nr. 15, serja 7308 nr. 13, serja 7521 nr. 6, serja 7683 nr. 50, serja 8052 nr. 50, serja 8176 nr. 50, serja 8462 nr. 44, serja 8838 nr. 34, serja 9133 nr. 8, serja 9302 nr. 1, serja 9415 nr. 4.

Pozatem wylosowano 126 premij po 500 zł i 253 premje po 250 zł.

Dziennik Krzysztofa Kolumba odnaleziono w Sowietach

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Moskwy, że w archiwum muzeum miasta Kargopol okręgu ołonieckiego znaleziono dziennik Krzysztofa Kolumba. Na pierwszej stronicy dokumentu znajduje się napis „Krzysztof Kolumb. Napisane własnoręcznie dla mego syna Diego, 3 sierpnia 1492 r."

Akademickie igrzyska państw bałtyckich

Ryga. (PAT.) Akademickie igrzyska państw bałtyckich zostały zakończone.

W ogólnej punktacji zwyciężyli Finnowie 150 pkt. przed Estonją 106, Litwą 51 1/2 i Łotwą 38 1/2.

Konferencja na Zamku

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu odbyła się na Zamku konferencja pod przewodnictwem Pana Prezyenta Rzplitej, w której wzięli udział generalny inspktor armji gen. Rydz-Śmigły, premjer Sławek i minister spraw zagranicznych Beck.

Min. Beck przedstawił swoje uwagi o sytuacji międzynarodowej, poczem przy udziale b. min. Kwiatkowskiego odbyła się narada na temat spraw gospodarczych. W kołach politycznych panuje przekonanie, że rozprawy gospodarzcze na Zamku będą się toczyły przez jakiś czas w celu ustalenia planu gospodarczego. Plan taki jeszcze przed kilku tygodniami przedłożył minister Kwiatkowski.

W kołach politycznych uważają, że do zwołania sesji Sejmu i Senatu nie będzie żadnych zmian w łonie rządu. Zmiany dopiero nastąpią po ustaleniu programu gospodarczego. (w)

Nieudane zabiegi niemieckie

Warszawa. (Tel. wł.) Misja Ribbentropa w Brukseli, który przyjechał tam w celu natychmiastowego zawarcia dwustronnego paktu o nieagresji między Niemcami a Belgją, nie dała wyniku. Koła dyplomatyczne widzą w akcji niemieckiej na terenie Belgji zapowiedź wielkiej ofenzywy przeciw Litwie, Austrji oraz Czechosłowacji.

Według twierdzeń prasy głównym tematem rozmów pomiędzy Gömbösem a Hitlerem miał być rzekomo pakt lotniczy niemiecko-węgierski. Podobnie Niemcy chcą wciągnąć do tego paktu również i Polskę. Jak wiadomo, min. Beck w drodze powrotnej z Genewy zatrzymał się na kilka godzin w Berlinie.

Ważny okólnik ministerstwa skarbu

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb i urzędów skarbowych okólnik, nakazujący kierownikom władz skarbowych utrzymywanie bliskiego kontaktu z ludnością.

Poza osobistym przyjmowaniem interesentów w godzinach urzędowych conajmniej w ciągu 3 godzin dziennie, naczelnicy urzędów są zobowiązani do wyjazdów do najważniejszych ośrodków, położonych w odnośnym okręgu urzędu skarbowego celem przyjmowania tam interesentów.

Wyjazdy te mają odbywać się w odstępach dwutygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych. Dzień przyjazdu do danej miejscowości powinien być zgóry oznaczony i podany do wiadomości publicznej, przyczem wskazany powinien być również lokal przyjęć interesentów.

Wyjazdy umożliwią najuboższym nawet płatnikom widzenia się z urzędnikiem urzędu skarbowego i osobiste wyłuszczenie mu prośby.

Naczelnicy urzędów powinni prowadzić dziennik wyjazdów, w których poza godziną rozpoczęcia i zakończenia przyjmowania interesentów należy zanotować wszystkich zgłaszających się petentów, treść próśb oraz wydane decyzje. (w)

Wiadomości

Król angielski, który powrócił ze swej posiadłości letniej w Balmoral do Londynu, przyjął w poniedziałek wieczorem premjera Baldwina. W ciągu poniedziałku w angielskiem min. spraw zagranicznych złożył wizytę ambasador włoski Grandi, który odbył tam półgodzinną konferencję.

*

Z Moskwy podają, że na terenie całego związku sowieckiego rozpoczęto sprzedaż artykułów żywnościowych bez kartek. Sieć sklepów została znacznie rozszerzona przez otwarcie nowych i przerobienie dawnych.

*

Pod Walencją w Hiszpanji zderzył się autobus ze stojącym na torze kolejowym wagonem. W katastrofie straciło życie 45 osób.

*

Parowiec holenderski „Rotterdam" osiadł na skałach podwodnych w odległości około 60 mil od wybrzeży Jamajki.

*

W piwnicy 3-piętrowego budynku w Chicago nastąpił z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuch, wskutego którego cały budynek stanął wkrótce w płomieniach. 8 osób spaliło się żywcem.

*

Podczas manewrów lotniczych w Warnemünde wydarzyły się dwa wypadki, w których zginęło 7 osób.

*

W bieżącym tygodniu odbędą się w Anglji dwa ważne kongresy, a mianowicie Labour Party i konserwatystów



Pilotka lwowska Marja Younga zdobyła w poniedziałek ponownie kobiecy rekord wysokości, osiągając 2200 m, a więc wynik lepszy od dotychczasowego rekordu panów. Przypominamy, że zaledwie przed tygodniem zawodniczka poznańska Krystyna Ganowiczówna pobiła wynikiem 1800 m poprzedni rekord Younżanki, wynoszący 975 m.

Proces komunistyczny w Tarnopolu

Tarnopol. (PAT.) Przed trybunałem sądu okręgowego w Tarnopolu toczyła się rozprawa o działalność komunistyczną przeciw 23 oskarżonym.

W wyniku rozprawy trybunał wydał wyrok, skazujący 7 oskarżonych na karę więzienia od 1 do 5 lat, z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat 5; resztę oskarżonych uwolniono.

na gorącym uczynku

Prasa „sanacyjna" uzasadnia oczywiście rozwiązanie poznańskiej rady miejskiej — ogromem jej „grzechów i win". Czyż mogło być inaczej?... Między wierszami jednak, a gdzieniegdzie i we wierszach daje się wyraz także uczuciom mieszanym. W korespondencji np. redaktora „Dziennika Pozn." do „Gazety Polskiej" czytamy:

„...Baczny obserwator stosunków nie może nie przyznać, że w społeczeństwie wielkopolskiem, odznaczającem się niewątpliwie dużem wyrobieniem w pracy samorządowej, tymczasowe zarządy gmin (wiejskich czy miejskich) oraz rozwiązania ciał samorządowych są posunięciami niepopularnemi, przyjmowanemi przez opinję publiczną niechętnie."

*

Rozwiązanie rad miejskich w Gnieźnie i Poznaniu odbiło się echem w całym kraju. *„Goniec Warszawski" (nr. 149) pisze:*

„Duże wrażenie i bardzo liczne komentarze w kołach politycznych wywołały dwa ostatnie zarządzenia ministra spraw wewnętrznych, rozwiązujące radę miejską w Poznaniu i w Gnieźnie.

W obu tych miejscowościach absolutna większość radców miejskich była nastrojona opozycyjnie i należała do narodowców. Rozwiązanie obu tych rad miejskich zapowiadały żydowskie pisma z Łodzi.

Rzecz charakterystyczna, że w obu miastach rada miejska nie mogła dokonać wyboru prezydenta: w Poznaniu, wybrano na to stanowisko kolejno b. długoletniego prezydenta Ratajskiego, a następnie p. generalnego dyrektora Banku Polskiego, dr. Mieczkowskiego, obie jednakże kandydatury (podobnie jak wysunięci przez radę miejską w Gnieźnie dwaj kandydaci) nie zostali zatwierdzeni przez ministra spraw wewnętrznych.

Kadencja komisarycznego prezydenta miasta wygasała 1 października i na parę dni przedtem wskutek rozwiązania rad miejskich rządy komisaryczne w obu miastach zostały przedłużone. Rada miejska w Poznaniu miała dokonać wyboru członków sejmiku wojewódzkiego, a więc powołałaby w większości radców narodowych. Wobec rozwiązania rady, członkowie sejmiku będą mianowani przez władze, a o powołaniu narodowców mowy nie ma.

Skoro się uwzględni, że rozwiązano rady miejskie: w Łodzi, Poznaniu, Gnieźnie i że nie przeprowadza się wyborów w Warszawie, a nie ma pewności, czy wygasający na wiosnę okres dwuletni rządów komisarycznych nie będzie przedłużony, gdyż do tej pory nie opracowano statutu miasta Warszawy, można nabrać przekonania, że postępuje się w tej dziedzinie według pewnej metody."

*

„Głos Narodu", mający stosunki z duchowieństwem krakowskiem, wyraził zadowolenie z tego, że księża biskupi nie przyjęli mandatów senatorskich:

„Jest to — powiada — decyzja bardzo roztropna i słuszna. Episkopat nie chce rzucać swego wysokiego autorytetu w wir walki, noszącej charakter wybitnie i prawie wyłącznie partyjno-polityczny."

Decyzja księży biskupów nie jest oczywiście na rękę obozowi „sanacyjnemu".

Imponująca manifestacja narodowa w Grudziądzu

Po przemówieniu delegata narodowej Łodzi 2000 osób uchwaliło deklarację solidarności w walce o Wielką Polskę

Grudziądz, 1. 10. — Odbyło się tutaj imponujące zgromadzenie narodowe w wielkiej sali „Tivoli" przy udziale blisko 2 tysięcy osób. Przy stole prezydjalnym zasiedli członkowie zarządu grodzkiego Stron. Narodowego w Grudziądzu pp.: prezes adw. Sargot, dr. Maj, J. Mazur, sekretarz red. Czerwiński i prezes koła śródmieście radny Karczyński.

Po zagajeniu zebrania przez mec. Sergota przemawiał witany entuzjastycznie przedstawiciel narodowej Łodzi, kpt. Grzegorzak. Po przemówieniach kpt. Grzegorzaka zgromadzeni uchwalili przez aklamację rezolucję, w której m. in. powiedziano: „Deklarując się otwarcie i jawnie, jako wyznawcy programu i zasad narodowych, składamy hołd kierownikom i przywódcom Obozu Narodowego z prezesem Romanem Dmowskim na czele i ślubujemy, że w walce o przyszłość Polski, o wcielenie w życie naszego państwa praw narodowych i katolickich iść będziemy razem z nimi aż do osiągnięcia ostatecznego celu, tj. do stworzenia naprawdę uczciwej, sprawiedliwej, rzeczywiście chrześcijańskiej i narodowej Wielkiej Polski".

Odśpiewaniem „Pieśni Bojowej", „Hymnu Młodych" i okrzykami na cześć Romana Dmowskiego zakończono wielką manifestację narodową.

„Szary dom" na Zawodziu

Echa aresztowań przedwyborczych w Częstochowie

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Częstochowa, w październiku
Przed wyborami do Sejmu policja częstochowska wszczęła ożywioną działalność, aresztując w Częstochowie i w powiecie wielu narodowców.

Na kilka dni (4 września) przed dniem głosowania osadzono w więzieniu na Zawodziu jedenastu młodych narodowców, przeważnie kierowników Kół dzielnicowych Stronnictwa Narodowego. Jak donosił miejscowy dziennik „sanacyjny", „znajdują się oni pod zarzutem przygotowywania akcji, zagrażającej spokojowi publicznemu, oraz kolportażu niedozwolonych druków".

Interwencje rodziców i adwokatów o zwolnienie aresztowanych nie odniosły skutku, ponieważ akta sprawy znalazły się w prokuraturze okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim. Zażalenie aresztowanych, skierowane do wydziału zamiejscowego sądu okręgowego w Częstochowie, zostało z powyższych powodów rozpatrzone dopiero po prawie dwu tygodniach, bowiem tak długo wędrowały akta z prokuratury piotrkowskiej do Częstochowy.

Sąd okręgowy w sobotę, dnia 28 września, postanowił zwolnić z więzienia jedenastu narodowców; są to pp.: Euzebjusz Lajtner, Mirosław Bednarski, Kazimierz Sambor, Adam Gębicz, Zygmunt Szczypior, Jan Popczyk, Józef Frąckiewicz, Tadeusz Puchała, Wincenty Opala, Ryszard Banaszkiewicz i Ludwik Heluszko.

Aresztowani przebywali 24 dni w więzieniu.

W więzieniu przebywa jeszcze kilku narodowców, m. in. wydawca „Gazety Narodowej", p. Jan Rutkowski i p. R. Wybrański, oskarżony z art. 154 par. 2 k. k. (publiczne nawoływanie do popełnienia **zbrodni stanu)** oraz z art. 95 k. k. — także **o zbrodnię stanu;** artykuł ten brzmi:

„Kto usiłuje przemocą usunąć Sejm, Senat, Zgromadzenie Narodowe, Rząd, Ministra lub Sądy, albo zagarnąć ich władzę, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10."

Rozprawę sądową p. Wybrańskiego wyznaczono na dzień 29 października.

W październiku i listopadzie Sąd Apelacyjny w Warszawie będzie rozpatrywał kilka procesów częstochowskich o zajście przeciwżydowskie w Kłobucku i o zajścia pod Jasną Górą.

W Częstochowie, jak zwykle, narodowcy często składają wizyty w „szarym domu" na Zawodziu, a jeszcze częściej w areszcie urzędu śledczego, np. w dniu wyborów, kiedy aresztowano zgórą 100 narodowców.

Jednak w ostatnich trzech latach powstało siedem Kół Stronnictwa Narodowego w Częstochowie, oraz 100 Kół wiejskich w powiecie...

CZĘSTOCHOWIANIN

Cyganiewicz w Polsce

Kraków. (PAT.) Po 20-letniej nieobecności w kraju powrócił w tych dniach do Polski wielokrotny mistrz świata, znakomity zapaśnik polski Władysław Zbyszko - Cyganiewicz.

Cyganiewicz przebywa obecnie w Krakowie u rodziny. W czasie pobytu w Polsce Cyganiewicz da kilka występów, których termin i miejsce zostaną wkrótce ustalone.

Dekoracja zwycięzców w zawodach o puhar Gordon - Bennetta

Warszawa. (PAT). W lokalu zarządu głównego L. O. P. P. odbyła się dekoracja zwycięzców w zawodach o puhar Gordon Benneta 1935 r. o odznakę honorową L. O. P. P.

Dekoracji dokonał wiceprezes rady głównej L. O. P. P. prof. M. Huber. Złote odznaki honorowe otrzymali: por. W. Wysocki, kpt. Janusz i por. J. Wawszczak, kpt. Burzyński, kpt. Hynek i por. Pomaski byli już odznaczeni po poprzednich zwycięstwach.

Protest wyborczy w 18 okręgu

Łódź, 1. 10. W powiecie łęczyckim, tworzącym 18 okręg wyborczy, w ostatniej chwili przed upływem terminu składania protestów, wpłynął protest wyborczy, wniesiony przez mieszkańca gminy Tum pow. łęczyckiego, Józefa Piotrowskiego.

P. Piotrowski w swym proteście wylicza wypadki nadużyć wyborczych w 18 okręgu i domaga się unieważnienia wyborów w tym okręgu przy równoczesnem zarządzeniu nowych wyborów. Protest p. Piotrowskiego wysłano do Warszawy, do generalnego komisarza wyborczego.

W rękach żydowskich

Warszawa. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie w środkowej Małopolsce wywołała wiadomość, że rodowy majątek hrabiów Szembeków, Kramarzówka pod Jarosławiem, zawierający folwark 200-morgowy, z dworem, zabudowaniami, młynem i stawem, należący do wiceministra spraw zagranicznych, hr. Szembeka, został sprzedany Żydowi z pobliskiego miasteczka Pruchnikowi za niezmiernie niską cenę 40 tysięcy złotych w gotówce.

Podobno zgłaszali się nabywcy Polacy, którzy ofiarowywali 30 tysięcy złotych gotówką, a resztę chcieli spłacić w krótkim terminie ratami, jednakże majątek dostał się — w ręce Żyda.

Czy jest możliwa poprawa gospodarcza Polski?

Rozważania na temat ewentualnej wojny włosko-abisyńskiej — Co mówią przedstawiciele polskiego przemysłu

Łódź, dnia 1 października.

W prasie pojawiają się często wiadomości **o rzekomych rokowaniach agentów włoskich z przemysłowcami polskimi na temat poważniejszych zamówień takich lub innych materjałów dla armji włoskiej.** Jak dalece te wiadomości odpowiadają rzeczywistości, trudno stwierdzić, gdyż takie rozmowy prowadzi się za szczelnie zamkniętemi drzwiami — faktem jest jednak, że w Warszawie i w najważniejszych ośrodkach przemysłowych, a więc w Łodzi, w Katowicach, w Sosnowcu, można coraż częściej spotkać ludzi obcych, w których z daleka i bez trudu rozpoznaje się obcokrajowców, aczkolwiek prawie **każdy z nich na milę pachnie Żydem.** Jest jednak pewna różnica między wyglądem zednętrznym Żyda z Łodzi lub Warszawy, a wyglądem Żyda z Medjolanu. Obaj są nam tylko jednakowo „sympatyczni"!

Widok tych obcych ludzi i owe wiadomości i notatki w gazetach wywołują w szerokich warstwach ludności **gorączkowe zaciekawienie.** Trudno dziwić się temu. Przeżywamy ciężki kryzys gospodarczy, ludność straciła już nadzieję na poprawę, a straciła ją głównie dlatego, że **nie widzi żadnych poważniejszych wysiłków ze strony rządu, aby kraj wyprowadzić z kryzysu.** Gdzieindziej jednak coś się robi. **Źle czy dobrze, ale się robi** i ludność ma przynajmniej nadzieję, że z tej roboty będą jakieś owoce. U nas ludność tej nadziei niema. **Stoimy beznadziejnie tam, gdzieśmy stali w chwili wybuchu kryzysu.** Co chwilę wprawdzie rząd występuje z projektem jakiegoś **nowego podatku lub pożyczki** i solennie obiecuje, że ten nowy ciężar pomoże zgnieść bezrobocie i kryzys, rychło jednak okazuje się, że **gnieciony zostaje obywatel, a kryzys nadal rozwija się w najlepsze.** Taka n. p. **pożyczka inwestycyjna** wraz z Funduszem Pracy miała dać zatrudnienie **stutysięcznej rzeszy bezrobotnych,** a tymczasem przez radjo ogłaszają, że liczba bezrobotnych w chwili obecnej mniejsza jest **tylko o 18 tysięcy** od liczby zeszłorocznej z tegosamego okresu. Do stu tysięcy brakuje dużo, o ile wogóle tegoroczna zmniejszona liczba bezrobotnych nie jest tylko rezultatem... statystycznym, wynikłym z zastosowania odmiennych niż w roku ubiegłym metod obliczania bezrobotnych.

Ludność przestała tedy wierzyć w możliwość poprawy gospodarczej i — jak czytaliśmy to w ogłaszanych niedawno pamiętnikach bezrobotnych i chłopów — czeka już tylko na to, że **przyjdzie jakaś wojna lub rewolucja i wywoła zmianę obecnych nieznośnych warunków.** No i oto

pojawia się widmo wojny.

Dwa wielkie państwa, jedno europejskie, drugie afrykańskie gorączkowo przygotowują się do starcia zbrojnego. Okoliczności, towarzyszące tym przygotowaniom każą spodziewać się, że wstrząs, spowodowany starciem się tych dwóch sił, zatoczy szerokie kręgi i w taki lub inny sposób da się odczuć w całej Europie, a może nawet w całym świecie. Może więc z tego wyniknie jakaś zmiana sytuacji gospodarczej u nas. Wszak takie stosunkowo niezbyt wielkie zdarzenie jak **strajk górników angielskich** sprowadził na Polskę falę pomyślnej konjunktury — nie jest przeto do pomyślenia, by zdarzenie tak wielkie jak wojna włosko-abisyńska nie miała u nas wywołać żadnych następstw gospodarczych.

Tak oto rozmyślają ludzie w Polsce i starają się znaleźć odpowiedź na pytanie,

czy wojna ta przyniesie nam coś i jak to będzie wyglądało?

Na te tematy mieliśmy rozmowę z jednym z wybitniejszych przemysłowców polskich, który podzielił się z nami informacjami o tem, **jak te sprawy oceniane są na terenie Lewiatana warszawskiego** (Centralny Związek Przemysłu Polskiego), gdzie od dawna na każdem niemal posiedzeniu mówi się

o tych rzeczach .

„Nadzieje nasze — mówił nasz informator — na poważniejsze dostawy dla stron, które zamierzają rozpocząć wojnę, nie przedstawiają się zbyt różowo. Powody tego są następujące: Po pierwsze **w rachubę wchodzą tylko Włochy, jako państwo, które u nas częściowo pokrywałoby swoje zapotrzebowanie na materjał wojenny.** Po drugie sytuacja międzynarodowa układa się tak, że **ewentualne nasze dostawy do Włoch mogą natrafić na poważne trudności natury komunikacyjnej.**“

„Abisynja, usłyszeliśmy, nie utrzymywała z nami dotychczas poważniejszych stosunków handlowych. Utrzymywała je natomiast z państwami, które same będą mogły zaspokoić nawet największe z jej strony zapotrzebowanie na materjały wojenne. Na brak dostawców Abisynja nigdy narzekać nie będzie. Japonja, Stany Zjedn. i Anglja dostarczą jej wszystkiego. Francja także niewątpliwie zechce wyzyskać swoje szczególnie pomyślne warunki, jakie posiada w zakresie handlu z Abisynją. Wszak Francja jest właścicielką portu Dżibuti, z którego biegnie kolej żelazna do Addis-Abeby, jedyna kolej żelazna w Abisynji. Nadewszystko zaś Abisynja, jako kraj pozbawiony przemysłu, kupuje i kupować będzie wyłącznie **wyroby gotowe,** my zaś w tym wypadku **mamy do dyspozycji głównie surowce,** i od tego czy na te nasze surowce znajdziemy poważnych nabywców w związku z wojną włosko-abisyńską, zależy czy ta wojna wpłynie na położenie gospodarcze naszego kraju, czy nie.

Nawet bardzo znaczne zakupy manufaktury łódzkiej, bielskiej i białostockiej lub zakupy większej partji wyrobów gotowych przemysłu metalowego lub uzbrojeniowego, na głębszą zmianę położenia gospodarczego u nas nie wpłyną, gdyż nawet w najlepszym razie będą to tylko ilości nieznaczne. Cały nasz przemysł włókienniczy jest przecież niewielki i takich zamówień, by odczuł je cały kraj, wogóle wykonać nie jest w stanie. To samo odnosi się do innych przemysłów wyrobów gotowych.

Dobrze zrobiłyby nam

wielkie zamówienia na najważniejsze nasze surowce,

to jest węgiel, żelazo, stal, cement, płody rolnicze. Tutaj możliwości nasze są bardzo wielkie. Uruchamiając cały nasz aparat wytwórczy w tych gałęziach, doszlibyśmy do obrotów, które byłyby w stanie wywołać poprawę gospodarczą w całym kraju. Jako odbiorca tych artykułów wchodzą w rachubę **tylko Włochy.** Jak wiadomo, Włochy potrzebują i węgla i żelaza — stali i cementu, a także produktów rolniczych. Od dawna już kupują one u nas znaczne ilości węgla i żelaza. I niewątpliwie **w planach włoskich jest przewidziane zaopatrywanie się w te artykuły u nas także i w wypadku wojny.** Odnośne przemysły polskie są od dłuższego czasu w kontakcie z agentami Włoch.

Zachodzi jednak poważna wątpliwość,

czy będziemy w stanie wykonać ewentualne zamówienia?

Ostatnie tygodnie pokazały nam, że trudności mogą być olbrzymie. Stosunki między Włochami a Anglją są już dzisiaj mocno naprężone a w razie wojny może Anglja zająć wyraźnie wrogą postawę wobec Włoch. Nie jest wykluczone, że dojdzie do ogłoszenia stanu wojennego. Z Anglją solidaryzuje się dość wyraźnie Francja. Aczkolwiek nie jest prawdopodobne, by między Włochami a Francją doszło do jakiegoś ostrzejszego konfliktu, to jednak Francja przestrzegać będzie conajmniej surowej neutralności. Za Francją stoi Mała Ententa.

Proszę teraz wziąć mapę i

przyjrzeć się drogom komunikacyjnym wiodącym z Polski do Włoch.

Droga morska odpada. Na drodze z Gdyni do Włoch leży najpierw **kanał angielski** (La Manche) a następnie **Gibraltar.** Anglja może zamknąć oba te przejścia dla wszelkich transportów, idących do Włoch. **Droga przez Rumunję do Konstancy,** a następnie morzem przez cieśniny tureckie, morze Egejskie także niewątpliwie pod kontrolą angielskiej floty wojennej. Droga morska odpada przeto całkowicie dla komunikacji z Polski do Włoch, nawet gdyby ze strony Rumunji, która należy do Małej Ententy, **nie było trudności.**

Drogi lądowe z Polski do Włoch mamy tylko dwie. Jedna prowadzi **przez Czechosłowację i Austrję, druga** — dalsza — **przez Niemcy** (Bawarję — Tyrol włoski). Czechosłowacja należy do koalicji antywłoskiej i niewątpliwie przyłączy się do akcji angielskiej, tembardziej, że nasze stosunki z tem państwem nie są najlepsze i Czechosłowacja zapewne uczyni wszystko, aby uniemożliwić nam wyciągnięcie jakichkolwiek korzyści z wojny włosko-abisyńskiej.

Pozostaje zatem tylko **jedna jedyna droga przez Niemcy.** Dzisiaj trudno przewidzieć, jakie stanowisko zajmą Niemcy w razie wojny włosko-abisyńskiej. Można tylko domyślać się, że opowiedzą się za neutralnością. Czy ta neutralność pozwoli im na przepuszczanie transportów do Włoch, to dopiero się okaże.

To jest mniejwięcej wszystko, co dzisiaj można odpowiedzieć na pytanie, w jakiej mierze zatarg włosko-abisyński może wpłynąć na sytuację ekonomiczną Polski. **Możliwości byłyby duże — ale jeszcze większe będą trudności w razie czego.**

Tragedja miłosna w Warszawie

Strzelił do kochanki i sam popełnił samobójstwo

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek w nocy przy ul. Źródłowej nr. 8 właściciel dwu kamienic, urzędnik lombardu, Stanisław Janczewski, strzelił kilkakrotnie do swojej kochanki Jadwigi Wojtczakowej, raniąc ją bardzo ciężko, a następnie sam popełnił samobójstwo.

Janczewski zmarł wkrótce. Stan Wojtczakowej jest bardzo ciężki. (w)

Wybuch 12 skrzyń dynamitu

Miasto wysadzone w powietrze — 23 osoby zabite, przeszło 100 ciężko rannych

Buenos Aires. (PAT.) Donoszą z Meksyku, że w jednym z domów w miejscowości Villa de la Paz, nastąpił straszny wybuch dynamitu.

Wskutek tego wybuchu niemal wszystkie domy zostały zburzone, 23 osoby zginęły na miejscu, przeszło 100 jest ciężko rannych.

Wybuch nastąpił w domu Martin Mendoza, który przechowywał 12 skrzyn dynamitu, skradzionego z miejscowych kopalń.

Niszczycielski orkan przeciągnął nad Ameryką

74 osoby zabite — Tysiące domów legło w gruzach

Nowy Jork. (Tel. wł.) Nad środkową Ameryką przeszedł orkan, od którego najbardziej ucierpiała wyspa Mimini. 60 procent domów legło w gruzach. Podczas cyklonu, który szalał nad Kubą, straciło życie 35 osób.

Hawana. (Tel. wł.) Nad miejscowością Cienfueges przeszedł huragan, który spowodował śmierć 39 osób. 70 procent domów zostało poważnie uszkodzonych. Straty wynoszą kilka miljonów dolarów.

Kalisz śladami Łodzi

Kalisz 1 października

Jak bardzo przenika dziś ruch narodowy duszę społeczeństwa polskiego, świadczą o tem rozliczne manifestacje, urządzane staraniem Obozu Narodowego nietylko w większych miastach Polski, lecz także po wsiach i małych miasteczkach, oraz z dnia na dzień wzrastająca żywiołowo liczba członków.

W ubiegłą niedzielę t. j. dn. 29 września odbyła się imponująca manifestacja narodowa w Kaliszu. Już od wczesnego ranka można było zauważyć na ulicach miasta ochoczo maszerując grupki Młodych, ubranych w „jasne koszule“. Żywe ich zachowanie się oraz uśmiechnięte twarze świadczyły o jakimś radosnym a mającym dopiero nastąpić momencie. Od godz. 12 w południe zaczęły już napływać tłumy ludzi, rekrutujące się przeważnie ze świata robotniczego i rzemieślniczego, do sali Tow. Muzycznego. Byli to członkowie Obozu Narodowego, którzy z legitymacją w ręku a radością w sercu wkraczali na salę. Punktualnie o godz. 1.30 rozpoczęło się zebranie, które otworzył kol. Herlich Kazimierz przy obecności p. prezesa Chrystowskiego.

Jako pierwszy przemówił do zebranych kol. Barański Jan z Warszawy, który omówił sytuację wewnętrzną Polski oraz wyniki ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu. W przemówieniu swem podkreślił przedewszystkiem zrozumienie społeczeństwa, które to, nie biorąc udziału w wyborach, wykazało, że nie ma zaufania do obecnego systemu rządzenia i rządu, że solidaryzuje się całkowicie z Obozem Narodowym. To wspaniałe zwycięstwo Obozu Narodowego w ostatnich wyborach odbyło się tak niespodzianie, że nawet zagranica podziwia i twierdzi, że obecny system rządzenia już prawie skończył się.

Przemówienie kol. Barańskiego przerywane było hucznemi oklaskami, było stwierdzeniem panujących nastrojów u społeczeństwa polskiego. Po przemówieniu kol. Barańskiego karny oddział kandydatów, ubranych w mundury, ze sztandarem wystąpił na podium i oczekiwał dekoracji. Rotę przysięgi odebrał kol. Herlich. Publiczność w napięciu stojąc przyglądała się tym Młodym, którzy dumną i dziarską miną wzbudzali podziw. Dekoracji dokonał p. prezes Chrystowski, a następnie przemówił do już dekorowanych członków. Jego gorące i naprawdę ojcowskie słowa stwierdziły, że z Młodymi stoi razem w szeregu starsze społeczeństwo, że w myśl wskazań naszego wielkiego budowniczego Polski — Bolesława Chrobrego — będziemy wspólnie realizować z żelazną konsekwencją program Obozu Narodowego. Burza oklasków, okrzyki Młodych „Czuwamy“ były wyrazem podzięki za pracę p. Chrystowskiego.

Ten entuzjazm, który panował na uroczystości w Kaliszu, ta wiara członków Obozu Narodowego w ich przywódców stwierdza, że ten doniedawna w letargu pogrążony Kalisz zbudził się, wykrzesał w sobie i rozpalił płomień patrjotyzmu i śladem Łodzi i Częstochowy kroczy dziarsko w pochodzie Obozu Narodowego naprzód. Tych ofiarnych ludzi już nic nie powstrzyma, bo ich serca są przepełnione ideą.

J. B.

W biedaszybach zginęły 164 osoby

Warszawa. (Tel. wł.) Według zestawień, opracowanych przez urzędy górnicze Zagłębia Dąbrowsskiego i Górnego Śląska, znaczna część nieszczęśliwych wypadków przy wydobywaniu węgla przypada na biedaszyby. W ciągu ostatniego roku zginęło w biedaszybach 164 ossoby. (w)

Prezydent ułaskawił skazanego na śmierć

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd przysięgłych w Stanisławowie skazał na śmierć 60-letniego chłopa Iwana Łuciowa za zamordowanie syna siekierą na tle waśni rodzinnych.

Obrona zwróciła się do Prezydenta Rzplitej o zastosowanie łaski. Pan Prezydent zamienił skazańcowi karę śmierci na karę dożywotniego więzienia, które odbędzie w więzieniu Czerwonego Krzyża. (w)

Krwawy czyn w bóżnicy lwowskiej

Lwów. (Tel. wł.) W synagodze przy ul. Żółkiewskiej w dniu żydowskiego nowego roku wydarzył się wypadek, który poruszył całą dzielnicę żydowską.

Dwaj Żydzi, Salomon Singer i Jojne Frucht, prowadzili na spółkę wytwórnię cukierniczą, ale niebawem zlikwidowali spółkę i rozeszli się. Od tego czasu pałali względem siebie niesłychaną nienawiścią, przyczem jednego razu Singer napadł na ulicy na Fruchta i przebił go nożem. W czasie pobytu Fruchta w szpitalu rodzina jego znalazła się w skrajnej nędzy, co jeszcze bardziej potęgowało nienawiść względem Singera.

Przed kilku dniami Frucht powrócił ze szpitala do domu, a gdy w synagodze odbywało się nabożeństwo, brat Fruchta, Salomon, liczący 25 lat, szofer z zawodu, zauważywszy w przedsionku synagogi Singera, nożem szewskim zadał mu trzy ciężkie rany w szyję.

Singera w stanie nieprzytomnym pogotowie przewiozło do szpitala. Za uchodzącym z bóżnicy Furchtem rzucił się w pogoń tłum Żydów, bijąc go dotkliwie i byłby go może ubił, gdyby nie posterunkowi, którzy wyrwali go z rąk rozszalałego tłumu.

Głodówka i bunt w więzieniu w Koronowie

Zbuntowani więźniowie urządzają w murach domu karnego „kocią muzykę“ — „Popisy“ te słychać na całem mieście

Bydgoszcz, 2. 10. Koronowo żyje bezustannie pod wrażeniem ponownej ucieczki więźniów z koronowskiego domu karnego. Ucieczka dowodzi, że w więzieniu nie jest dobrze z nadzorem i wobec tego miasto wystawione jest na wielkie niebezpieczeństwo, gdyż w murach więziennych przebywa powyżej tysiąca wyrafinowanych zbrodniarzy, z których każdy ma na sumieniu albo większe kradzieże z włamaniem, albo nawet morderstwa. A przecież w ostatniej ucieczce mogło było wydostać się z więzienia nie kilkunastu, lecz **kilkudziesięciu, bo tylu przygotowywało** się do ucieczki, a tylko alarm pożarowy nastraszył zbiegów i wielu z tych, co już wydostali się do kościoła przez podkop cofnęło się do celi.

Straż więzienna nic o ucieczce nie wiedziała, a kiedy doniesiono jej, że jeden z biegnących do pożaru widział uciekających więźniów, straż nie dała temu wiary. Dopiero wejście policjantów do kościoła i stwierdzenie tam podkopu, zmusiło straż więzienną do pościgu.

Na tle rzekomego pogorszenia się odżywiania w więzieniu wybuchł o**statnio wśród więźniów koronowskich** bunt. Więźniowie ogłosili głodówkę, domagając się lepszego pożywienia. Głodówka trwa już kilka dni. Więźniowie urządzają w murach domu karnego taką „kocią muzykę“, że słychać ją w całem mieście, co oczywiście przyczynia się do wzrostu niepokoju wśród obywatelstwa

Do Koronowa zjechała we większej liczbie policja bydgoska, która ma od prokuratury polecenie złamania buntu więźniów i zmuszenia ich do przerwania głodówki.

Październik

2

ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: ŚŚ. Aniołowie Stróżowie
Czwartek: Kandyda m.
Kalendarz słowiański
Środa: Slanimira
Czwatrek: Siemiana
Słońca: wschód 5,54 zachód 17,29
Długość dnia 11 g. 35 min.
Księżyca: wschód 11,25 zachód 18,53
Faza: 5 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów od 10-12

Hersz Profesorski i robotnicy

Oszukańcze praktyki żydowskiego przemysłowca — Za dopominanie się urlopu — redukcje

Łódź, 1. 10. Niejednokrotnie piętnowaliśmy na łamach „Orędownika" oszukańcze praktyki przemysłowców żydowskich, usiłujących za cenę krzywdy robotnika polskiego szybko i łatwo się zbogacić. Dziś odsłonimy częściowo kulisy oszukańczych machinacyj, przeprowadzanych systematycznie w żydowskiej fabryce pończoch „Hersz Profesorski" (Pomorski 98) na niekorzyść i krzywdę zatrudnionych tam robotników.

Firma ta już od dwóch lat nie wypłaca robotnikom należnych im urlopów, przyczem sprytny właściciel Żyd, aby utrzymać robotników w szachu i nie dopuścić do otwartego i stanowczego domagania się należności, manipuluje w ten sposób, że kilku robotnikom (jak to zdarzyło się w roku ubiegłym) wypłaca należności za urlop w tajemnicy przed resztą i każe rozgłaszać wśród pozostałych robotników, że firma znajduje się w trudnościach płatniczych, że gdy wypłaci za urlopy, to musi albo przestać dalszej pracy, albo kilku robotników zredukować itd. Te niepokojące wersje przekupieni robotnicy kończą oświadczeniem, że oni pierwsi zrzekają się urlopów i radzą wszystkim zrobić to samo. Oczywiście, że manipulacja taka osiąga w zupełności zamierzony przez sprytnego fabrykanta skutek.

Robotnicy, bojąc się utracić tak trudną w obecnych czasach pracę, nie upominali się przez dłuższy czas o pieniądze za urlop, zwłaszcza, że fabrykant zagroził tym wszystkim, którzy wnieśliby z tego powodu jakikolwiek protest, natychmiastową redukcją.

Pomimo tych gróźb i kombinacyj, grono robotników pomocniczych wystosowało przed kilkunastu dniami list do Inspektoratu pracy ze skargą i prośbą o wglądnięcie w stosunki panujące we fabryce. Przybyły naskutek listu robotników inspektor pracy wszystkie te machinacje, o których wspomnieliśmy, potwierdził i sprawa oszukańczego fabrykanta znajdzie się niebawem w wydziale karnym Inspektoratu pracy.

Zaznaczyć należy, iż przy inspekcji działy się rzeczy wprost niewiarygodne, świadczące o zuchwalstwie i rozpanoszeniu się żydostwa. Inspektorowi stale przeszkadzano w czynnościach, nie pozwalano rozmawiać i przesłuchiwać robotników, gdyż zaraz za plecami zjawiał się buchalter lub kierownik, by słyszeć, co i kto mówi, aby potem dla przykładu zastosować karę redukcji. Jasne, że w takich warunkach robotnicy bali się mówić o stosunkach panujących we fabryce. Dopiero energiczna i bezwzględna postawa inspektora zmusiła Żydów do oddalenia się, co jednak nie przeszkadzało im po wyjściu inspektora obrzucić robotników wyzwiskami i pogróżkami.

Komentarze zbyteczne!

Konferencja „Pracy Polskiej" z tymcz. prez. Głazkiem

Inż. Głazek nie uwzględnił żądań i próśb delegacji

Łódź, 1. 10. W poniedziałek, 30 ub. miesiąca, w godzinach wieczornych odbyła się u tymczasowego prezydenta miasta inż. Głazka konferencja łódzkiego Zw. Zawod. Pracown. Zakł. Użyteczności Publicznej „Praca Polska".

Na konferencji tej czterej delegaci „Pracy Polskiej" z prezesem p. Dębowskim na czele poruszyli w pierwszym rzędzie sprawę przedłużenia pracy swych członków, zatrudnionych przy budowie szosy Łódź—Łagiewniki, do minimum 104 dni (26 tygodni), który to okres czasu uprawnia do otrzymywania zasiłków.

Inż. Głazek odpowiedział, że nic na to nie może poradzić, ponieważ roboty już kończą się i przedłużyć pracy się nie da. Wobec tego cała masa członków „Pracy Polskiej" zostanie na zimę bez grosza.

Następnym zkolei punktem była sprawa ekwiwalentów urlopowych, które robotnicy sezonowi rok rocznie otrzymywali. Prezydent oświadczył, iż ostateczna decyzja w sprawie przyznania tych urlopów lub nie, ewentualnie specjalnie wyznaczonej sumy, zapadnie w dniu 12 bm., na który to termin zgodziły się wszystkie inne związki (Zw. Zawod., „Praca" i inne), które konferowały przed „Pracą Polską". Zaznaczyć należy, iż „Praca Polska" chciała definitywnie sprawę tych urlopów w dniu onegdajszym załatwić.

Wreszcie jedna z delegatek „Pracy Polskiej" prosiła prezydenta, aby obniżył jednej z robotnic, zamieszkałych w domkach magistrackich, komorne o połowę. Kobieta ta jest wdową z trojgiem nieletnich dzieci, zarabia maksymum 12 zł tyg., przyczem komorne wynosi 5 zł. Kobieta ta cierpi wraz z dziećmi straszną nędzę. Inż. Głazek prośby tej nie uwzględnił, twierdząc, że ma takich wypadków przeszło 50, i konferencję zakończył.

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jankielewicza, Stary Rynek 9 (żydowska), Głuchowskiego, Narutowicza 6, Hamburga, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307, Piotrkowskiego, Pomorska 91, Steckla, Limanowskiego 37

Pogotowie — tel. 102-90.

Straż ogniowa — tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 7,30 w. „To więcej niż miłość".

Teatr Popularny w sali Geyera — „Miłość na poddaszu" pocz. 8.15 w.

KINA ŁÓDZKIE

Aria-Metro — „Amok".
Corso — „Katiusza".
Capitol — „Dziewczę z obłoków".
Czary — „Z pamiętnika detektywa"
Mewa — „Symfonja życia".
Miraż — „Moskiewskie noce".
Mimoza — „Piotruś".
Ludowy — „Sprzedany głos".
Oświatowy — „Miłość Tarzana".
Palace — „To lubią mężczyźni".
Przedwiośnie — „A. B. C. miłości".
Stylowy — „Azef".
Rakieta — „Syn marnotrawny".
Zachęta — „Siostra Marta jest szpiegiem".
Rialto — „Miłostki".

KOMUNIKATY

Z Polskiego Tow. Turystyczno - Krajoznawczego. W niedzielę, dn. 6. b. m. wycieczka Tow. zwiedzi roboty wodociągowe przy budowie zbiornika na Stokach. Szczegóły będą podane w następnym komunikacie. Wobec tego, że w Łodzi istnieją jeszcze inne towarzystwa krajoznawcze, zwracamy uwagę w celu uniknięcia możliwych nieporozumień, że częścią składową urzędowej nazwy naszego stowarzyszenia jest wyraz „**polskie**", w skróceniu P. T. K.

NOTUJEMY

Z życia Akcji Katolickiej. W niedzielę po nieszporach odbyło się zebranie Kat. Stow. Mężów przy parafji św. Mateusza, w lokalu parafjalnym pod przewodnictwem prezesa Romana Lipińskiego. Na zebraniu obecny był również asystent Stowarzyszenia ks. Zygmunt Zych, który do zebranych członków wygłosił dłuższe przemówienie. Zebranie rozpoczęto i zakończono modlitwą. (r)

Czy dana sztuka bielizny nadaje się do prania? Tak zwykle pyta każda gospodyni, zanim ostatecznie zdecyduje się na kupno delikatniejszej sztuki bielizny. Aby na te stale powtarzane pytania dać naprawdę rzeczową odpowiedź, firma: filja Kosel i S-ka zdecydowała się zademonstrować możliwość prania tego rodzaju bielizny. Z tych powodów w czasie od 30. 9. do 12. 10. 35 r. będą się odbywały w lokalu firmy w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 98 praktyczne pokazy prania Persilem, podczas których wyszkolone osoby zademonstrują przystępnym sposobem pranie delikatnej bielizny kolorowej w zimnym rozczynie Persilu oraz odpowiednie suszenie (rzecz bardzo ważna) i prasowanie tejże bielizny. Toteż każda gospodyni lub pani domu powinna w tych dniach odwiedzić lokal firmy Kosel i S-ka w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 98. Zawsze można się nauczyć czegoś nowego.

Wystawa „Opieka nad dzieckiem i młodzieżą w Łodzi i woj. łódzkiem". W lokalu wystawy przy ul. Al. Kościuszki 15 obradowało plenum Komitetu Wykonawczego wystawy. Omawiano sprawy związane z budżetem wystawy. Budżet został uchwalony. Pracom organizacyjnym nadano przyspieszone tempo. Postanowiono wydać specjalny katalog wystawowy, którego opracowanie powierzono Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi. Katalog, który będzie kolportowany na zjeździe lekarzy psychjatrów i mikrobiologów oraz na samej wystawie, składać się będzie z dwóch części: społecznej i przemysłowej. W pierwszych dniach października ukaże się w mieście na wszystkich placach publicznych, w insytucjach, zakładach przemysłowych i t. p. piękny w rysunku, barwny plakat propagandowy, obrazujący doskonale ideę wystawy. Wystawa, jak można sądzić z ogromnej ilości zgłoszeń instytucyj społecznych, państwowych, komunalnych, prywatnych i przemysłowych obudziła duże zainteresowanie. Zgłoszenia nadal napływają. Przyjmuje je biuro wystawy, mieszczące się w lokalu Banku Handlowego przy ul. Al. Kościuszki 15 tel. 212-98 w godz. od 9 do 3 popołudniu.

Wyjaśnienie. W nr. 219 „Orędownika" z 28 września rb. zamieściliśmy, iż p. Pelagja Ostrowska, właścicielka sklepu przy ul. Łagiewnickiej 23 czyni wszelkie zakupy u Żydów. Notatka ta jest nieścisła ponieważ p. Ostrowska kupuje wszystkie artykuły z hurtowni chrześcijańskich, a tylko raz kupowała w żydowskim sklepie artykuł, którego rzeczywiście nigdzie indziej nie można dostać. — Również p. Władysława Sobieraj zam. przy ul. Rawskiej 2/4, o której pisaliśmy, że kupowała owoce u Żyda przy ul. Kilińskiego 195 wyjaśniła, że w sklepie tym nigdy nie była i wogóle u Żydów nie kupuje.

Kurs społeczny w Rzgowie. Staraniem Kat. Stow. Mężów Diecezji Łódzkiej w dniu 29 września r. b. odbył się kurs dekanalny, poświęcony zagadnieniom apostolstwa świeckich przez mężczyzn. Na kursie omawiano sparwy dotyczące parafjalnych. W kursie wzięły udział kierownictwa Kat. Stow. Mężów z dekanatu tuczące programów i metod pracy w organizacjach.

Okup żydowskich firm na rzecz IMCA. Sprawa zbierania funduszów przez łódzką IMCA staje się z każdym dniem głośniejsza. Na jaw wychodzą coraz to nowe szczegóły. Dowiadujemy się, że m. in. żydowskie Towarzystwo Ubezpieczeń opłacały się na rzecz IMCA a to z tej racji, że od złożenia pewnych ofiar na rzecz budowy domu IMCA, ówczesny dyr. Ulman uzależniał udzielenie ubezpieczenia. W ten sposób opłacały się T-wa ubezpieczeń, Warszawskie oraz Port, pozostające w rękach sławnego Żyda Ejnhorna. Warszawskie zapłaciło 15 000 zł, a Port 10 000 zł. Również przedstawicielstwa kopalń śląskich, pozostające w rękach Żydów, opłacały się a nawet jeszcze opłacają na rzecz YMCA i co najbardziej jest charakterystycznem, nie mają żadnych pretensyj do domu. Nawet wśród Żydów podnoszone są zarzuty z tej racji, że firmy żydowskie płaciły na YMCA niedobrowolnie, jako subsydjum na dom, przeznaczony dla wszystkich, a więc i Żydów, ale jako okup za dostawy.

KRONIKA POLICYJNA

Krwawa bójka nożowa. Przed kilku laty magistrat Pabjanic wybudował baraki dla bezdomnych przy ul. Karolowskiej 64. Baraki te zamieszkiwane są przez większą część znanych awanturników, którzy niejednokrotnie byli już karani za awantury i bójki. Onegdaj między mieszkańcami baraków znów doszło do krwawej bójki nożowej, w której jeden z lokatorów, Górski został dotkliwie pobity i doznał złamania nogi. Awanturnikami okazali się dwaj mieszkańcy baraków: Hergzel Teodor i Brzozowski Władysław, których aresztowano.

Suta libacja zakończona śmiercią. Z soboty na niedzielę urządził u siebie w nowowynajętem mieszkaniu „obsiedliny" Kurpiński Jerzy (Sienkiewicza 1) i zaprosił do siebie Stanisławskiego Edwarda (Fabryczna 1 i Jarmakowskiego Władysława (Pawlikowice 1). Tego samego wieczoru zabawiało się drugie towarzystwo przy ul. Nowy Świat. Po północy uczestnicy obu zabaw spotkali się na ul. Nowy Świat 15. Doszło do krwawej bójki, w której dotkliwie pobity został przechodzący ulicą Szkalej Teodor (ul. Zielona). Karetka pogotowia przewiozła go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Wszystkich uczestników bójki aresztowano.

Pomysłowi ekspedytorzy. Fajwel Zand, Majer Zilberblat i Chil Sztajman wszyscy trzej zawodowi furmani, stworzyli spółkę i przy ul. Limanowskiego 30, itworzyli biuro ekspedycyjne, przyjmując do ekspedycji różne przesyłki. Eksfurmani za przesyłkę liczyli taniej niż inni ekspedytorzy, to też powierzano im towary. Między innymi Jakub Tagesblat oraz Szmul Czerniewski oddali do ekspedycji towary wartości około 1 600 zł. Już poprzednio stwierdzono, że z paczek w tajemniczy sposób niknęła część towarów. W danym wypadku cała przesyłka zniknęła. Poszkodowani zwrócili się do policji i ustalono, że furmani towar przywłaszczyli sobie i sprzedali. Zanda, Zelberblata i Sztajmana aresztowano i wdrożono dochodzenie karne.

KRONIKA SĄDOWA

Proces o zabójstwo dyr. Kannenberga. Wydział III karny sądu apelacyjnego w Warszawie wyznaczył termin rozprawy o głośne zabójstwo dyrektora Zakładów Włókienniczych Krusche i Ender w Pabjanicach, śp. Ryszarda Kannenberga. Przed sądem stanie robotnik Stanisław Tysiak, skazany w I instancji na dożywotne więzienie. Proces odbędzie się w sądzie apelacyjnym w dniu 11 listopada rb. Budzi on duże zainteresowanie ze względu na tło społeczne, o którem swego czasu pisaliśmy obszernie.

Energiczny kawaler. Zenon Taraszkiewicz, zamieszkały przy ul. Lokatorskiej 33 cieszył się powodzeniem u kobiet i okoliczność tą wyzyskiwał w sposób niegodny, co zaprowadziło go do więzienia. Mianowicie Taraszkiewicz, nietylko że moralnie wykorzystywał swe znajome, ale w dodatku wyciągał od nich tytułem pożyczek znaczne sumy, których z reguły nie zwracał. W dniu 15 lipca r. b. wciągnął do swego mieszkania 20-letnią Józefę Łuzoń. Dziewczyna miała przy sobie 310 zł w gotówce, co nie uszło uwagi Taraszkiewicza. Gdy Luzoniówna nie chciała dobrowolnie oddać mu pieniędzy zabrał jej sakiewkę przemocą, wyjął pieniądze, a następnie dziewczynę wyrzucił i pobił. Poszkodowana zwróciła się do policji i Taraszkiewicza aresztowano. Sąd grodzki w Łodzi skazał Taraszkiewicza na półtora roku więzienia.

KRONIKA SPORTOWA

Ł. K. S. komunikuje, że w dniu 13. b. m., o godz. 10 Sekcja Kolarska n/Klubu, organizuje II-gi wyścig kolarski „na przełaj" na przestrzeni 25 klm. o puhar przechodni, ufundowany przez Łódzki Klub Sportowy w r. 1934. Start i meta na stadjonie Ł. K. S., Al. Unji 2.

Zniżki kolejowe na zawody szybowcowe. W Ustrzykach Dolnych (wojew. lwowskie) odbywają się obecnie krajowe zawody szybowcowe, które trwać będą do dnia 6 października rb. włącznie. Ministerstwo Komunikacji przyznało wyjeżdżającym w tym czasie do Ustrzyk Dolnych b. poważne ulgi wynoszące 70 proc. zniżki od normalnej taryfy, przyczem 30 proc. opłaty uiszcza się przy wyjeździe z Łodzi. Powrót następuje bezpłatnie. Ulgowy koszt przejazdu z Łodzi do Ustrzyk Dolnych i spowrotem wynosi w klasie 3-ej zł. 16,40. Ulgi powyższe stosowane są indywidualnie po okazaniu kart uczestnictwa, które wydaje do dnia 5. 10. br. włącznie Łódzki Obwód Miejski L. O. P. PP. przy ul. Narutowicza 30 (tel. 106-50), gdzie są też udzielane bliższe informacje.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszej giełdzie notowano: żyto 12,75—13; pszenica 18,50—18,75; jęczmień przemiałowy 15,50—16,50; owies zbierany 16—16,25; owies jednolity 16,25—16,75; mąka żytnia 65 proc. 21,50—22,50; mąka żytnia 60 proc. 20,50—21,50; mąka pszenna Ia 30,50—32,50; mąka pszenna Ib 29,50—31,50; mąka pszenna Ic 28,50—29,50; mąka pszenna Id 27,50—28,50; mąka pszenna Ie 26,50—27,50; otręby pszenne 7,75—8,00; otręby żytnie 7,50—7,75; otręby grube 7,75—8,00; rzepak 41—42; makuch lniany 16,50—17,50; makuch rzepakowy 14,50—15; groch Viktoria 31—33; śrót Soja 20—21; mak niebieski 45—47; rzepik 37—38; ziemniaki 3,75—4,25.

Usposobienie spokojne

W kilku słowach

Wicestarosta w Łodzi p. Rosicki został przeniesiony do Łasku. Na opróżnione stanowisko wicewojewody w Łasku Godlewskiego, który został mianowany wiceprezydentem m. Łodzi, powołano starostę w Łasku p. Konopackiego.

*

Onegdaj wyjechał na stałe Łodzi do Palestyny b. radny żydowski Łodzi, Aleksander Joel. Należy przypomnieć, iż Joel na jednem z burzliwych posiedzeń łódzkiej rady miejskiej wobec prowokacyjnego wystąpienia został poturbowany.

*

Przy zbiegu ulic Żeromskiego i Andrzeja wybuchł pożar bawełny na wozie, należącym do firmy Pruszynowskiego przy ul. Piotrkowskiej 220. Mimo ratunku straży ogniowej, zniszczony został cały ładunek bawełny w ilości 12 bel, wartości 3 tysiące złotych.

*

W dniu 2 bm. wyjeżdża do Warszawy delegacja robotników sezonowych. Delegacja interwenjować będzie u ministra Opieki Społecznej Paciorkowskiego o przyznanie sezonowcom łódzkim ulgowego okresu 20-tygodniowego (104 dni) do uzyskania prawa na pobieranie zasiłków bezrobocia. Jednocześnie delegacja będzie interwenjowała u dyrektora Funduszu Pracy Dolanowskiego o przyznanie dalszych kredytów na przyznanie robót łódzkich przy regulacji rzeki Ner i Łódka. Z braku kredytów, roboty te mają być obecnie przerwane, wskutek czego 700 robotników pozostałoby bez pracy.

*

W ubezpieczalni łódzkiej nastąpiły zmiany. Naczelny lekarz dr. Kunicki i jego zastępca dr. Ryder opuszczają miasto w dniach najbliższych. Na stanowisko naczelnego lekarza został mianowany dr. Garduli z Inowrocławia.

Na srebrnym ekranie

„Amok"

kino „Metro" — „Adria"

Kto chce przekonać się, do czego zdolny jest dobry reżyser, powinien obejrzeć „Amok". — Wspaniała gra czołowej trójki aktorów Jean Yonnel, Marcelle Chantalle oraz Inkiszyniowa natychmiast w pierwszych metrach wprowadza widza w zatęchłą atmosferę głuchej malajskiej wioszczyny. Biali zatracają cały polor kultury i pokazują nam swe prawdziwe oblicza. W kilku słowach pobieżnej recenzji trudno scharakteryzować potworne kłębowisko jakie przewala się na ekranie — widz jest porwany od początku aż do końca ostatniego momentu. Dopiero po zabłyśnięciu świateł na widzowni zdajemy sobie sprawę, że przecie tam wiele rzeczy ze sobą nie zgadzało się, że szereg posunięć nie miało żadnego wytłumaczenia... To wina scenarjusza, ale reżyser i zespół aktorski dali z siebie wszystko, na co ich było stać i dlatego „Amok" tak widza fascynuje.

m-t

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

50 domów — domków w Jarocinie
i okolicy na sprzedaż. Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 49 781

Dom piętrowy
dwa składy w powiatowem mieście, blisko rynku 13 000 sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 45 650

Willa
przy Poznaniu 3 pokojowa, morga pięknego ogrodu, cena 6000, wpłaty 4500. Paluch, Poznań — Kantaka 8/9. zd 50 785

Dom czynszowy
masywny, dochód 8000 rocznie sprzedam 58 000, wpłata 34 000, reszta amortyzacja. Wędzikowski Poznań, Piekary 11. zd 50 782

Kamienica
nowa, za 16 000, w Dębcu, wielki wybór domów, parceli sprzedam. Wł. Pakuła, Poznań, Starołęka Wielka. zd 50 447

Nieruchomość
mniejsza, dwupiętrowa centrum Poznania sprzeda za 36 000, wpłata 12 000. Bank Pożyczkowy Spółdzielczy, Focha 47 Poznań. zd 50 700

Domek
8 lokatorów, podwórze, ogród Poznaniu, cena 12 000, sprzeda Mulczyński, Poznań, Wrocławska 38, m. 42. zd 50 817

Gdynia
Rumja-Zagórze. Tanie parcele budowlane w centrum nowej dzielnicy podmiejskiej. Plany zatwierdzone przez Komisarjat Rządu wysyła: Towarzystwo Terenowe, Gdynia, Starowiejska 58. zdg 49 250

33
morgi pszennej, budynki masywne, inwentarz kompletny 12 000, wpłata ugodowa. Chudzicki Poznań, Górna Wilda 189 — 24. zd 50 806

45
mórg ziemia urodzajna, budynki masywne, inwentarze kompletne 15 000. Chudzicki, Poznań, Górna Wilda 189 — 24. zd 50 805

126
mórg pszennej, budynki masywne, od Niemca, inwentarze, 21 000 wpłata 13 000 Chudzicki, Poznań Górna Wilda 189 — 24 zd 50 804

134
mórg pszennej, zabudowania masywne inwentarze kompletne, 25 000 Chudzicki, Poznań Górna Wilda 189 — 24. zd 50 803

Gospodarstwo
26 mórg dobrej ziemi spowodu wyjazdu tanio sprzedam Jan Kubinka, Borkowice, p. Mosina — Śrem. zd 50 790

80 buraczanych przy Poznaniu
wszystko masywne, bez długu 30 000 — 20 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 — 7. zd 50 788

Majątek 520 prywatny
200 — 80 letniego lasu, łąki 85 000 — 60 000. Rutkowski, Poznań, — Półwiejska 5 — 7. zd 50 787

Zakład fryzjerski
z mieszkaniem lub bez, dobrze zaprowadzony korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 50 554

Dom, piekarnią wiatrakiem
12 ziemi, wszystko masywne dachówką, cena 11000. Rutkowski Poznań, Półwiejska 5 — 7. zd 50 789

Dwanaściemorgowe
dobrej pszennej, żytniej, budynkami bez inwentarza, blisko Poznania, 8000, wpłaty 4000. Oferty Orędownik, Poznań zd 50 922

Maszyny


do szycia najlepsze krajowe i zagraniczna, najtaniej poleca Fligierski, Poznań, św. Marcin 23 zdg 50 515/6

Radjo
4-lamp. Philipsa komplet głośnikiem prąd, baterje 150 zł. Zgł. Agencja Orędownika Wronki. ng 15 603

11. KUPNA

Gospodarstwo
około 20 ha ziemi pszenno-buraczanej kupię. Zgłoszenia Kaczanowski, Zakopane, Nadleśnictwo. zd 48 536

17. LOKALE

Lokal
mieszczący piwiarnię, 4 ubikacje, nadający się na każdy interes, może być podzielony na sklep, pokój, kuchnię oraz pokój z kuchnią na I piętrze z wodociągiem od 1 października do wynajęcia. — Wiadomość Pomorska 145, gospodarz. ng 15 541

18. DZIERŻAWY

W kościelnej
wsi Jabłonnie, pow. Wolsztyn odstąpię rzeźnictwo i urządzenie tanio, 22 zł dzierżawy miesięcznie. Kordziński. zd 50 465

Skład kolonjalny Jarocinie
dobrze zaprowadzony z towarem, urządzeniem. Objęcie 3 000 zł. — Otręba, Jarocin Kilińskiego 2. zd 49 786

Skład kolonjalny kościelnej wsi
dobrze zaprowadzony. — objęcie 3 000, w tem towaru 2 500. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 49 787

23. ROZMAITE

Pralnia Chemiczna
i farbiarnia Jana Gradońskiego Zduńska-Wola Piłsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Zdolny
pomocnik introligatorski - szklarski poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem, miejscowość obojętna. Zgłoszenia Guhr, Ostrów Wlkp. n 15 438

Pomocnik
gorzelniany poszukuje posady tylko Poznańskiem. Feliks Beier, Solec, poczta Sulęcinek, powiat Środa. zd 50 617

Inteligentny
młody pomocnik fryzjerski poszukuje posady. Chciałby się zarazem wyuczyć pierwszorzędnej ondulacji. Oferty Orędownik, Poznań zd 50 911

Gorzelnik
szkoła gorzelniano-rolnicza Dublany praktyka w dużych majątkach poszukuje posady. Zgłoszenia Brzezno, poczta Konin, skrzynka 13, Jasiński. ng 15 596

Stolarz
syn wdowy wojennej, lat 22 poszukuje pracy. Zgłoszenia uprasza Związek Inwalidów Wojennych. Koło Poznań, ul. Kozia 8, telefon 29-94. zdg 50 003/4

Córka
wdowy wojennej, lat 18, poszukuje posady jako biuralistka, zna pisanie na maszynie. Zgłoszenia uprasza Związek Inwalidów Wojennych R. P. Okręgowe Koło Poznań, Kozia 8, telefon 29-94. zdg 50 005/6

27. WOLNE MIEJSCA

Czeladnik krawiecki
tylko na duże sztuki, stała praca przez cały rok potrzebny. Kulczak, Września. zd 49 608

Podróżujących
dzielnych na proszek do prania poszukuję. Wysoka prowizja. Bukowski, Otorowo, pow. Szamotuły. zd 50 207

Wspólnika
poszukuję do przedsiębiorstwa handlowego z gotówką 1500—2000, egzystencja zapewniona. Oferty Orędownik, Poznań zd 50 827

Biuralistka
do fabryki potrzebna od zaraz, pensja 125 zł miesięcznie, znaczek na odpowiedź. Oferty Orędownik, Poznań zd 50 739

Potrzebna
kasjerka pisząca maszyną z gwarancją do 300 zł gotówką. Oferty wysokość wynagrodzenia Orędownik, Poznań zd 50 727

Poszukuję
biuralistki, kasjerki posiadającej maszynę i około etc złotych gotówki. Szczegółowe oferty, wymagania Orędownik, Poznań zd 50 726

Inkasent
do rozwożenia towarów samochodem potrzebny z gotówką 500 do 800 złotych. Oferty Orędownik Poznań zd 50 528

Programy radjowe

WARSZAWA

Środa, 2. października 1935 r.
6.30 audycja poranna; **13.03** — dziennik południowy; **12.15** „Modne roboty na drutach" (pogadanka); **12.30** orkiestra kameralna Sylwestra Cosnowskiego; **15.30** — muzyka lekka; **16.00** zagadki muzyczne; **16.20** sonata skrzypcowa a-dur — C. Francka; **17.00** dyskutujmy"; **17.20** koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej **17.50** „Świat się śmieje"; **18.00** — pieśni hiszpańskie; **18.45** muzyka lekka; **19.00** „Poznajmy przepisy finansowo-rolne"; **19.35** wiadomości sportowe; — **19.50** reportaż aktualny; **20.00** muzyka lekka; — **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** „Obrazki z Polski Współczesnej"; **21.00** V-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina"; **21.50** pogadanka z ckylu „Zdobycze medycyny"; **22.00** muzyka taneczna.

Czwartek, dn. 3 października.
6.30 audycja poranna; **12.03** dziennik południowy; **12.15** poranek muzyczny dla szkół średnich; **13.00** muzyka salonowa; **15.30** — „Jesienne nastroje" (koncert); — **16.00** „Cyganiątka" — opowiadanie Starego Doktora; **16.15** Grieg, Saint-Saens, Sarasate grają własne utwory (płyty); **16.45** „Cała Polska śpiewa"; **17.00** odczyt — „Socjalizm polski w rewolucji 1905 roku"; **17.15** aud. muzyczno-słowna „Polak-Węgier... dwa bratanki"; **17.50** „Książka i wiedza"; **18.00** recital Flory Czarnockiej; **18.30** Film, plastyka, architektura; **18.40** „Jak spędzić święto"; **19.00** „Nowiny leśne"; **19.35** wiadomości sportowe; **20.00** koncert muzyki lekkiej; **20.45** dziennik wieczorny; **21.00** premjera słuchowiska — „Nocne Teresy"; **21.35** „Nasze pieśni"; **22.00** III-ci koncert z cyklu „Kwartety Haydna"; **22.25** muzyka taneczna.

KRAJOWE

Czwartek, dn. 3 października.
Poznań — **6.30** aud. por. z Warszawy; **7.50** program; **11.57** z Warsz.; **13.00** muzyka popularna (płyty); **13.25** z Warsz.; **13.30** koncert muzyki lekkiej orkiestry 58 p. p. pod batutą kpt. M. Chmielewicza; **15.15** giełda; **15.25** z Warszawy; **17.15** „Polak Węgier... dwa bratanki" — audycja muzyczno-słowna Stanisława Roy'a (tr. z Poznania na w. R. P.); — **17.50** z Warsz.; **18.30** pog. „Życie polskiego dziecka w Wolnem Mieście"; **18.40** „Jak spędzić święto"; **18.45** intermezzo wokalne — (płyty); **19.00** „Rola prasy we Francji" feljeton; **19.10** program; **19.35** sport; **19.40** z Warsz.; **22.40** muzyka z płyt; **23.00** z Warsz.; **23.05** muzyka z płyt.

Katowice — **13.00** piosenki z płyt; **12.30** koncert ork. mandolinistów „Halka" z Rodzień-Szopienic; **15.15** wiadomości giełdowe; **15-17** życie kulturalne Śląska; **15.20** wiad. bieżące; **18.30** „Kukiełki śląskie"; **18.45** płyty; **19.00** karlikowa poczta; **19.10** program; **19.20** przegląd prasy; **19.35** wiad. sportowe; **23.35** skrzynka francuska.

Czwartek, dn. 3 października.
Kraków — **13.30** wyjątki z oper Zandoni'ego; **16.15** serenada na 2 skrzypce i fortepian; **16.35** utwory orkiestralne Rimskij-Korsakowa; **16.45** koncert chóru mieszanego; **18.30** odczyt p. t. „Jak pisać scenarjusz filmowy?"; **18.40** pog. krajoznawcza; **18.45** piosenki z płyt; **19.00** „Wśród naszych przyjaciół"; **19.10** program; **19.20** płyty; **19.35** sport; **22.25** płyty; **23.05** melodje z płyt.

Czwartek, dn. 3 października.
Lwów — **13.00** płyty; **13.30** muzyka lekka z płyt; **18.30** przysposobienie gospodarcze ze Lwowa; **18.40** informator turystyczny; — **18.45** piosenki w wyk. J. Popławskiego; **19.00** „Nowości filmowe"; **19.10** płyty; **19.10** program; **19.20** płyty; **19.35** wiad. sportowe; **22.25** muzyka lekka z płyt; **23.00** muzyka nocna z płyt.

Czwartek, dn. 3 października.
Łódź — **13.30** koncert życzeń z płyt; **15.12** giełda łódzka; **18.30** pog. p. t. „Robotnik łódzki a teatr"; **18.40** pog. krajoznawcza; **18.45** recital skrzypcowy Neumillera; **19.10** program; **19.20** płyty; **19.35** sport.

Czwartek, dn. 3 października.
Toruń — **13.00** muzyka polska z płyt; **13.30** chóry rewellersów i pieśniarki z płyt; **15.15** giełda; **18.30** pog. rolnicza p. t. „Nawożenie pod warzywa"; **18.40** pog. krajoznawcza; **18.45** utwory na cytrę — solo Ksawerego Eberta; **19.00** pog. muzyczna; **19.10** program; **19.20** płyty; **19.35** sport z Pomorza; **22.25** muzyka taneczna z płyt.

ZAGRANICZNE

Czwartek, dn. 3 października.
Radio-Paris — **20.45** koncert wieczorny. **Koenigswusterhausen** — **12.00** koncert z Monachjum; **14.00** rozmaitości muzyczne; **16.00** koncert popołudniowy; **19.00** audycja wesoła; **20.30** koncert symfoniczny. **Londyn** — **20.00** „Weronika" baśń operowa Messagera. **Motala i Sztokholm** — **21.00** słuchowisko; **22.00** koncert utworów popularnych. **Kalundborg i Kopenhaga** — **20.10** koncetr symfoniczny z udz. solistów. **Oslo 20.00** koncert symfoniczny z Bergen. **Budapeszt** — **20.30** muzyka węgierska. **Sztutgart** — **20.10** fragmenty z optki Jones'a „Gejsza" w wyk. chóru i orkiestry; **21.00** słuchowisko; **22.40** muzyka taneczna; **0—02** muzyka Mozarta i Beethovena. **Wiedeń** — **19.00** koncert wieczorny; **21.00** wesoła audycja; **22.10** kwartet śpiewaczy; **23.15** muzyka taneczna. **Praga** — **12.35** koncert z Koszyc; **16.10** koncert z Brna; **19.30** koncert chóru; **20.00** tr. baśni operowej „Weronika" Messagera z Londynu. **Rzym** — **20.40** tr. opery. **Medjolan** — **20.40** koncert ku czci św. Franciszka. **Paris i Lyon** — **20.30** „Phi Phi" optka Christiné'go. **Bukareszt** — **20.15** koncert symfoniczny. **Monachjum** — **20.10** muzyka taneczna. **Kolonja** **20.10** muzyka baletowa. **Frankfurt** — **20.10** fragmenty końcowe z dawnych i współczesnych operetek; **21.30** muzyka kameralna. **Wrocław** — **20.10** koncert.

Humor zagraniczny



— Bądź ostrożny, Jasiu, cofnij się o parę kroków.
(Domenica — Medjolan). S F.

Przedpłata na miesiąc październik 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domogania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr na stronie czwartej 50 gr na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżk. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałą wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella Łódź Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.
Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr 200 149

POTĘPIEŃCY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

15)

O w pół do czwartej był już w Londynie. Ponieważ nie miał żadnego określonego celu, ponieważ nie miał przyjaciół do odwiedzenia, ani pieniędzy do ulokowania, nie śpieszył więc z opuszczeniem stacji.

Nienawidził samotności i spokoju, a na tej stacji, napełnionej ludźmi, taki panował gwar, tyle było ożywienia, że można było paść oczy do syta, nic nie płacąc za to w dodatku.

Przechadzał się po peronie, obserwując biegających tragarzy i śpieszących się podróżnych. Oparł się o futrynę drzwi i patrzył na nadjeżdżające jedna za drugą dorożki, z których wyskakiwali pasażerowie.

Widział w ten sposób wielu podróżnych, gdy naraz całą jego uwagę zwrócił na siebie mały, chudy staruszek o twarzy wyblakłej i krótkim wzroku. Wyglądał na osłabionego, ale był mimo to widocznie jeszcze bardzo krzepki, wyskoczył bowiem żwawo z dorożki i podał tragarzowi małą, czarną, skórzaną walizkę.

Staruszkiem tym był Sampson Wilmot, zaufany komisant domu bankowego Dunbar-Dunbar i Balderby. James Wentworth poszedł za staruszkiem i tragarzem.

— Kto wie, czy to nie on? — szeptał po cichu do siebie. — Przynajmniej wielkie podobieństwo. Tak, bardzo podobny. Ale po tylu latach, Bóg jeden wie, czy się nie mylę. Tak mi go jednakże przypomina. Nie trzeba tracić go z oczu!

Sampson Wilmot przybył na stację o jakie dziesięt minut przed odejściem pociągu. Zapytał o coś tragarza, pozostawił mu swoją walizkę i poszedł kupić bilet.

James Wentworth szedł ciągle za nim i zdołał obejrzeć walizkę.

Miała na wierzchu kartkę, a na tej kartce charakterem prawdziwie biurowym wypisane było: „Pan Sampson Wilmot w drodze do Southampton“.

James Wentworth gwizdnął przeciągle:

— A co, czy nie miałem racji?

Wszedł do sali, gdzie wydawano bilety.

Komisant znajdował się pomiędzy tłumem, cisnącym się do kasowego okienka.

James Wentworth przystąpił i trącił go zlekka w ramię.

Sampson Wilmot odwrócił się i spojrzał śmiałkowi bystro w oczy.

Ale nie poznał osoby, która go zaczepiła.

— Czy pan życzy sobie czego odemnie? — zapytał z pewną nieufnością niepozornego człeczyny.

— Tak, panie Wilmot, chciałem pomówić z panem kilka słów. Może pan pozwolisz pójść mi ze sobą do sali, skoro otrzymasz bilet?

Komisant, zdumiony rozkazującym prawie tonem nieznajomego, odpowiedział:

— Nie wiem doprawdy, czy mam spełnić pańskie żądanie. Nigdy w życiu pana nie widziałem i zdaje mi się, że to pomyłka jakaś z pańskiej strony. Nie znam pana wcale, jesteś dla mnie zupełnie obcy.

— Nie jestem ani obcym, ani nieznajomym, niestety! Masz pan już bilet, to dobrze! Możesz pan zatem iść teraz ze mną.

Przeszli do sali, w której było zupełnie pusto, bo podróżni już pozajmowali miejsca w wagonach.

James Wentworth zdjął kapelusz i odgarnął z czoła siwiejące włosy.

— Weź, Sampsonie Wilmot, okulary i przypatrz mi się dobrze, a następnie powiedz mi, czy obcy jestem dla ciebie.

Stary komisant, drżąc ze wzruszenia i obawy, zaledwie zdołał założyć okulary.

Przypatrywał się czas jakiś twarzy nieznajomego i nie mówił nic, tylko szybciej oddychał i bardziej jeszcze pobladł.

— Przypatruj mi się i potem poznaj! Będzie to bardzo przezornie z twojej strony, bo ja nikomu nie przynoszę zaszczytu... nikomu, a tem bardziej takiemu, jak ty staremu i szanownemu komisantowi.

— Józef, Józef! — nie krzyknął, ale wrzasnął stary. — Czy ty rzeczywiście jesteś moim nieszczęśliwym bratem? Myślałem, że ty nie żyjesz, Józefie, miałem cię za umarłego oddawna!

— I zapewne bardzo cieszyłeś się z tego, — odpowiedział James z goryczą.

— Nie, Józefie, nie! — wykrzyknął Sampson Wilmot. — Bóg mi świadkiem, że ci nigdy nic złego nie życzyłem. Bolałem zawsze nad twoją niedolą i tłumaczyłem cię wtedy, kiedy byłeś najwinniejszym.

— To dziwne — zamruczał pogardliwie Józef — to bardzo dziwne, jeżeli mnie tak kochałeś, to jakim sposobem mogłeś pozostawać w domu bankierskim Dunbar i Dunbar? Gdybyś mi był naprawdę życzliwy, nie mógłbyś chyba jeść spokojnie chleba tych podłych ludzi!

Sampson Wilmot potrząsnął smutnie głową.

— Nie sądź mnie tak surowo, Józefie, — rzekł z łagodną wymówką. — Gdybym nie był pozostał w banku, matka nasza umarłaby może z głodu.

Potępieniec nie odrzekł ani słowa, odwrócił tylko głowę i westchnął, a raczej jęknął ciężko. Rozległ się ostatni dzwonek, pociąg zaraz miał odejść.

— Muszę jechać! — zawołał Sampson — daj mi swój adres, Józefie, to napiszę do ciebie.

— Nie wątpię — odpowiedział brat z ironją, — ale ja nie dam się złapać. Odnalazłem cię, bogaty i wielce szanowny mój panie bracie, i nie puszczę za nic na świecie. Gdzież jedziesz?

— Do Southampton.

— Po co?

— Na spotkanie Henryka Dunbara.

Twarz Józefa Wentworth posiniała z wściekłości. Tak się strasznie zmienił w jednej chwili, że stary komisant oniemiał.

— Jedziesz więc na jego spotkanie? — powtórzył Józef głosem zdziwionym — więc on jest w Anglji?

— Ma właśnie przyjechać. Dlaczego się tak oburzyłeś, Józefie?

— Czyż. naprawdę stałeś się maszyną, automatem, czy naprawdę zaprzedałeś duszę i ciało ludziom, którym służysz, że mnie pytasz o to? Czy naprawdę wszelkie szlachetniejsze uczucia wygasły już w tobie zupełnie? Nie dziwię się teraz, że ludzie tego, co ty, rodzaju niezdolni pojąć mąk, jakie przechodzę. Ale oto dzwonek ostatni. Chodź, jadę z tobą!

Wybiegli na peron.

— Nie! nie! — wołał Sampson, widząc, iż brat wchodzi za nim do wagonu nie! nie! Józefie, ty nie pojedziesz.

Właśnie, że pojadę.

— Nie masz przecie nawet biletu.

— To go kupię na pierwszej stacji, a raczej ty mi go kupisz, bo ja nie mam grosza przy duszy.

Zajęli miejsca w wagonie drugiej klasy i pociąg ruszył.

Stary komisant spoglądał z niepokojem na brata. Bladość jego już przeszła, ale czoło miał ciągle jeszcze zmarszczone.

— Józefie! Józefie! — odezwał się Sampson — Bóg mi świadkiem jak jestem szczęśliwy, że cię widzę znowu po trzydziestopięcioletniej rozłące; Bóg mi świadkiem, że wszystko co tylko ze skromnej pensji mojej zaoszczędzić potrafię, wszystko oddam najchętniej tobie. Ale wolałbym, abyś nie odbywał ze mną tej podróży, obawiam się, ażeby co niedobrego stąd nie wynikło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

UKRYTE SKARBY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

41)

Wezwany zadrżał; jeszcze nic nie pojmując, niby lunatyk podszedł niepewnym krokiem. ku stopniom ołtarza.

— W dzisiejszym mądrym wieku — ciągnął dalej — przyczyna, która nas tu sprowadza, będzie nazwana „szczęśliwym zbiegiem okoliczności“. Dawniej za cudby ją poczytywano Oto staje przed ołtarzem Pańskim człowiek shańbiony, przez ćwierć wieku pod pręgierzem hańby pozostający. Oskarżony o wielką zbrodnię, bo o zabicie człowieka...

Szubalski szklanym wzrokiem wpatrywał się w mówcę, palce u rąk zacisnąwszy kurczowo.

Kapłan, wtajemniczony szczegółowo przez Andrka, jął opowiadać o wszystkiem, co dotyczyło urodzenia, młodości i życia Stanisława, jego powrotu do rodzinnego miasta, nocy, spędzonej w kaplicy, i zeznania Krętalskiego.

Barwnie rozwinął historję zaznajomienia się z własną córką, nie pominął i Andrka, który zarówno w dalszych losach Stanisława, jak i w sprawie odszukania skarbu, tak ważną odegrał rolę.

— Bóg miłosierny — mówił dalej — wejrzał swojem okiem na niewinnego. Bóg to umarłemu mowę przywrócił. On go do dziecięcia własnego doprowadził, a skarby, w ziemi zaklęte, wraz z dokumentami sprawiedliwości na światło wywiódł dzienne. I oto cnota odnosi triumf zupełny; potomek wielkiego rodu dawne prawa odzyskuje; cześć utraconą zdobywa, dobro doczesne powraca w jego ręce. Pomimo życia steranego ponowne śluby ze światem zawiera. Do stanowiska powraca zaszczytnego, czoło brzemieniem podejrzeń pochylone dumnie podnieść może. Ze zbrodniarza praw światowych pozbawionego staje się jednostką, szanowaną przez ogół, kochaną przez własną rodzinę.

Oto zeznanie Szymona Krętalskiego własnoręcznie przez tegoż podpisane:

„Ja niżej podpisany, Szymon Krętalski, niniejszem zeznaję, iż będąc opiekunem nieletniego Stanisława Szubalskiego, cały jego majątek na własność zagarnąć postanowiłem.

„Dla osiągnięcia tego celu młodzieńca na złe drogi wiodłem, aby tym sposobem podejrzenia od siebie odwrócić, zaś jego pozorami rozrzutności otoczyć i tym sposobem ruinę majątkową móc usprawiedliwić.

„Pragnąc dochodzącego do pełnoletności Stanisława usunąć, ja to zamordowałem Katarzynę Łukawską, czyniąc to w taki sposób, iż na niego spadły wszelkie pozory zbrodniczego czynu.

„Będąc już panem całkowitego majątku, takowy mnożyłem nieustannie, dzięki czemu kapitał na lichwę wypożyczany trzykrotnie spotężniał, przedstawiając obecnie sumę przeszło dwóch miljonów.

„Wiekiem, a poczęści wyrzutami sumienia przygnębiony, skarb ten zakopuję. Czy go ktokolwiek znajdzie, nie wiem, bowiem jeszcze nie jestem pewny, jak w tym względzie postąpię.

„Tłumaczenia z moich postępków nie składam; nie wiodłyby do niczego i przeszłości nie cofną.

„Jest też bardzo możebne, iż skarb papierowy wraz z mojem zeznaniem przez dłuższy czas w ziemi leżąc, zbutwieje, a wtedy tajemnica pójdzie razem ze mną do grobu.

„Niechętnie się rozstajemy z owocem zabiegów całego życia.

Szymon Krętalski.“

Kapłan po odczytaniu podał papier Stanisławowi, który w ciągu całej przemowy, najróżnorodniejszemi uczuciami targany, ocierał łzy, rzęsiście z oczu płynące.

Wrażenia, jakie pomiędzy zebranymi wywołało to przemówienie, opisać niepodobna.

Z rozmaitych miejsc świątyni dawał się słyszeć płacz kobiet. Mężczyźni, a w tej liczbie całe biuro techniczne, z pryncypałem na czele, tłoczyli się, aby uścisnąć dłoń Stanisława.

Szczupły i jeszcze bardziej, niż zwykle pochylony, wciąż tylko na Andrka spozierał, jakgdyby szukając przy jego boku obrony.

— Czegoż mi panowie winszujecie? — pytał zmieszany — czy tego, że nie jestem mordercą?...

Wprost zadziwiał swoim nadzwyczajnym spokojem.

— Dalej, dzieci — rzekł — ksiądz dobrodziej się niecierpliwi... do ołtarza, moje dzieci!

Andrek spojrzał mu w oczy badawczo.

— Więc nie zmieniasz pan postanowienia? Okoliczności się zmieniły... Ludwika jest córką bogacza, człowieka z pańskiego rodu, ja zaś...

Stanisław zrobił płaczliwą minę.

— Andrek, nie truj mnie; Ludwiko, popchnijże go... niech nie zwłóczy.

Dziewczyna w odpowiedzi silniej się przytuliła do jego ramienia.

— Mój Andrku!...

— Idźcie, niech was Bóg błogosławi! — rzekł, torując im drogę do ołtarza.

Andrzej i Ludwika zaprzysięgli sobie wiarę i miłość dozgonną.

Epilog

Od opisanych wydarzeń upłynęło pięć lat.

Przy ulicy Śliskiej, w wielkie podwórze wsunięty, stał dworek skromny lecz dostatni.

Nad bramą było można na wielkiej tablicy wyczytać napis:

„Zakład techniczny Andrzeja Jasińskiego“.

Na podwórzu z klombem drzew i kwitnących roślin pośrodku, leżały porządnie ułożone stosy belek, beczki z cementem, łańcuchy żelazne i wiele innych przedmiotów do technicznego użytku.

Był to wieczór wiosenny. Zachodzące słońce ozłacało wierzchołki dachów, na szczytach najwyższych drzew sąsiedniego ogrodu układając jaskrawe, oślepiające plamy.

W pobliżu klombu stała gromadka złożona z kilkunastu osób. Obok robotników, w odzieży poplamionej gliną i wapnem; znajdowały się ubogie kobiety; niektóre przybyły z drobną dziatwą czepiającą się fałdów ich sukien.

— Pana chyba niema? — pytała się jedna opartego o łopatę mężczyznę.

— Gdzieżby miał być? — odparł zagadnięty — dzisiaj wypłata, rachunki pewnie sporządza, zaraz się tu zwali cała kompanja...

Mężczyzna z tabliczką stróża na czapce przyłączył się do towarzystwa.

Kobiecina powitała go uśmiechem.

— Wyście domowi, lepiej wszystko musicie wiedzieć. Słyszę, że tu co sobotę ubogim ludziom wsparcia dają?

Stróż splunął w poczuciu swej kompetencji.

— Co nie mają dawać, z tego przecie słyną; potrzebujący nie odejdzie stąd z pustemi rękoma. Ale ja wam dobrze radę, pana młodego o to nie zaczepiajcie. Odeśle was napewno do samego pana Szubalskiego; to jego wydział.

— Tego starszego?

— A juści; widno, żeście się dopiero urodzili?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pieśń góralska w armji

Tatry w hołdzie Bałtykowi

Zwarte szeregi chłopców górali — Dudy w orkiestrze podhalańskiej — Żołnierze górale koncertują po Polsce — Wielka oryginalność regjonalna — Z Poznania nad morze — Odznaka pułkowa dla torpedowca „Podhalanin" — Kompanja szlachty podkarpackiej — Pieśń góralska idzie przez Polskę



Kompanja szlachty podkarpackiej przed udaniem się na wycieczkę krajoznawczą po Polsce.



Przed namiotami obozu letniego dekoracje kompanji szlachty podkarpackiej.

Utrzymanie i kult tradycji w poszczególnych regjonach Rzeczypospolitej Polskiej, szczególnie pieczołowicie uprawiane są w wojsku polskiem. Dowodem tego pułki podhalańskie, których strój charakterystyczny górali: kapelusz z orlem piórem i peleryna. Na czele orkiestra z szeregiem kobzistów, grająca z zacięciem marsze na motywach góralskich pieśni regjonalnych, a za nią zwarte szeregi dziarskich chłopców-górali. Mam tu na myśli 5 pułk strzelców podhalańskich z 22 DP górskiej, która cieszy się szczególną sympatją całego Podkarpacia. Warto podkreślić, że orkiestry 22 DP górskiej pierwsze w Polsce wprowadziły dudy (kobzy) podhalańskie dla podtrzymania tradycji. Kobzy te są skonstruowane w zupełności na wzór zakopiańskiej kobzy, używanej przez dudziarza Mroza, tylko ulepszone przez instruktora stroika według pomysłu kapelmistrza 5 pułku strzelców podhalańskich. Ulepszenie to w zupełności nie zmieniło ani wyglądu, ani też barwy tonu w tym instrumencie, a przyczyniło się w dużej mierze do dania mu możności opanowania większego zakresu skali muzycznej. Nic też dziwnego, że orkiestra 5 pułku strzelców podhalańskich 22 DP górskiej, która koncertowała już w Krakowie, a następnie koncertować będzie w Poznaniu, Gdyni i Warszawie, wzbudziła tak wielkie zainteresowanie i uznanie publiczności. Koncerty tej orkiestry urządzane bezpłatnie na rynkach i placach reprezentacyjnych tych miast z okazji wycieczki reprezentacyjnej 5-go pułku strzelców podhalańskich 22 DP górskiej po całej Polsce — to prawdziwa uczta melodji i śpiewu Podhala.

Bardzo dużem zainteresowaniem cieszą się u publiczności kobzy — jako nietylko wielka oryginalność regjonalna — ale i curiosum w Polsce.

Anglicy mają pułki szkockie z kobzami — armja polska ma pułki podhalańskie z kobzami i niezwykle urozmaiconym repertuarem pieśni góralskich z pod Tatr, Nowego Targu, Nowego Sącza i Podkarpacia środkowego. Szereg oryginalnych pieśni góralskich, nieraz zupełnie jeszcze nieznanych publiczności, opracowanych przez pomysłowego kapelmistrza 5 pułku strzelców podhalańskich na kobzy z podłożonym dyskretnym akompanjamentem orkiestry, dały nieoczekiwane rezultaty artystyczne.

Interpretacja i wykonanie są bezsprzecznie kapitalnym pomysłem — i niewątpliwą przyjemnością i atrakcją dla publiczności — tak, że należy się armji tylko wdzięczność i uznanie za zaznajomienie szerszej publiczności z dorobkiem armji i w tej dziedzinie.

Po zwiedzeniu Poznania wycieczka 5 p. s. p. jedzie nad morze nietylko zwiedzić wybrzeże polskie, Gdynię handlową i wojenną, chlubę całego państwa i pracy narodu, ale także zadokumentować łączność nierozerwalną Bałtyku z Podhalem.

Objawem zewnętrznym tej łączności ma być wręczenie przez wycieczkę odznaki pułkowej torpedowcowi „Podhalanin".

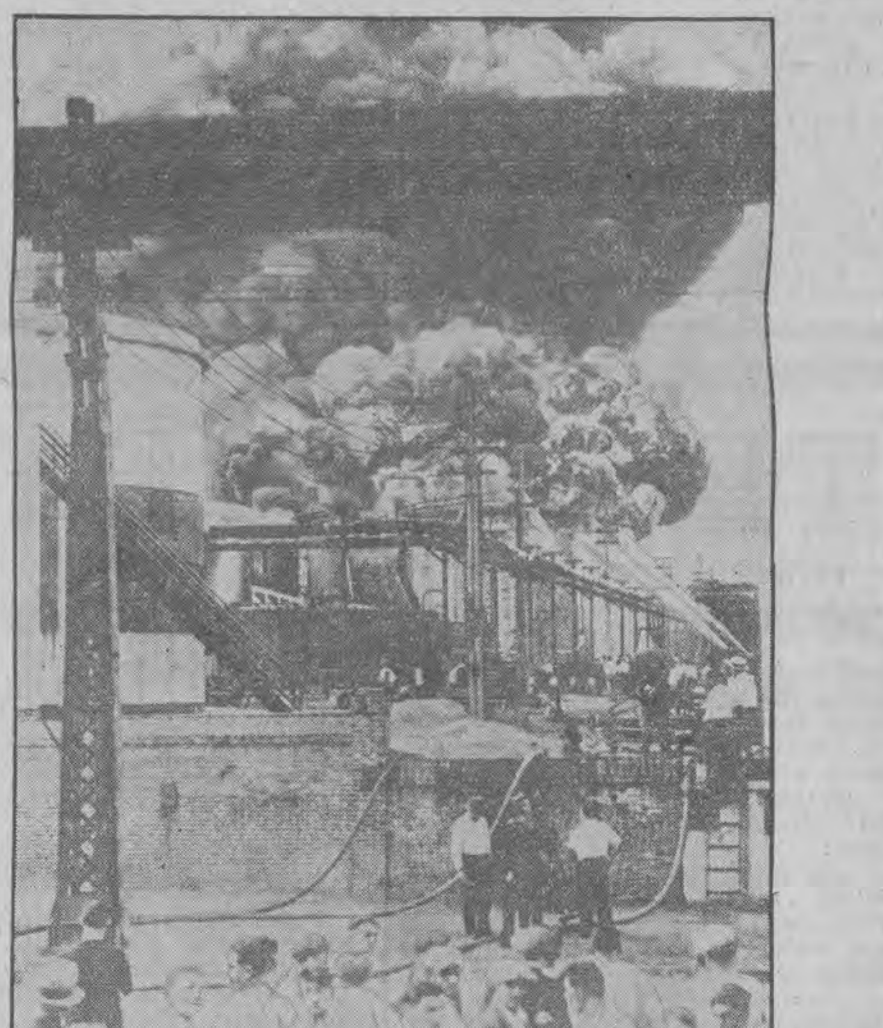
Charakter wycieczki jest reprezentacyjny — to jest wybrana elita strzelecka pułku, która zdobyła sztandar strzelecki i mistrzostwo 22 Dywizji Piechoty Górskiej.

Dla charakterystyki należy zaznaczyć, że w skład wycieczki wchodzą przeważnie strzelcy, pochodzący z dawnej szlachty podkarpackiej — dobrzy żołnierze i doskonali strzelcy, którzy wyróżnili się w pułku strzelaniem i dobrem zachowaniem.

Są to potomkowie dawnej szlachty polskiej i wołoskiej — przeważnie herbu „Sas" i „Leliwa" z powiatu turczańskiego, samborskiego i dobromilskiego, dziś już w dużej mierze zruszczeni z powodu braku kościołów.

Podobne wycieczki wojskowe, organizowane przez oddziały, mają swój głęboki sens i znaczenie — żołnierze poznają kraj, jego potęgę i wielkość. Dla ludności zaś pobrzeża, która widzi różne oddziały wojskowe, ich nowe, nieznane, a tak oryginalne mundury, wspaniała postawa i wyszkolenie oddziałów będzie nowym dowodem tężyzny i chluby naszej siły zbrojnej na lądzie.

Z Gdyni wycieczka wyjedzie na 2 dni (4-go i 5-go) do Warszawy, gdzie zwiedzi zabytki, jak również da 2 koncerty na placu Marszałka Piłsudskiego (4-go) i na międzynarodowych zawodach konnych w Łazienkach (dnia 5-go).



W Baltimore, w Stanach Zjednoczonych nastąpił wybuch 700 tysięcy galonów oliwy. Z wielkim trudem i wysiłkiem udało się dopiero po dwóch dniach pożar ugasić.

Brzuchomówca zdobywa kolonję afrykańską

Sztuka brzuchomówstwa należy prawdopodobnie do najstarszego repertuaru artystów. Pierwotnie wprawdzie przedstawiciele tej sztuki występowali jako jasnowidze i wróżbiarze. I tak badacze starożytności stoją dzisiaj na stanowisku, że sławna Pythia w świątyni w Delphi, która wygłaszała wolę bogów nie poruszając ust była zręczną brzuchomówczynią. O innych artystach tej sztuki historja nie donosi, prawdopodobnie dlatego, ponieważ kobiety do brzuchomówstwa nie nadają się, ile że podczas wykonywania tej sztuki muszą mieć usta zamknięte.

Brzuchomówcą był prawdopodobnie także wróżbiarz grecki Eurykles, po nim też cała bractwo wróżbiarskie nazwano eurykildami.

Sto lat temu udało się francuskiemu brzuchomówcy, Robertowi Houdinowi do tego stopnia zastraszyć zbuntowanych naczelników szczepów w Algierze, że ci przekonani o wszechmocy Francuza, odstąpili od zamiaru buntu i nakłonić się dali do pertraktacyj z Francją. Robert Houdin pracował z lalką, umieszczoną w skrzynce. Lalka wyskakiwała ze skrzynki, która się samoistnie otwierała, wykonywała rozmaite ruchy, poruszała także ustami do słów artysty, poczem chowała się do skrzyni, która się za nią zamykała. Dzięki doskonałemu mechanizmowi swej skrzyni, potrafił Houdin przekonać czarowników muzyńskich, że Francuzi są doskonalszymi od nich czarownikami, i nakłonić ich do uległości. Aparat Houdina znajduje się dzisiaj w zbiorach znanego pod nazwą „The Great Edgar", artysty niemieckiego Edgara Riecka w Hamburgu, który zdołał zebrać około 200 okazów tego rodzaju lalek.

Pierwsze lalki, z jakiemi pracowali brzuchomówcy, były wykonane dość prymitywnie. Artysta ustawił kilka tych lalek, nieraz do 10, na scenie, biegał za niemi, poruszając ich usta zapomocą sznura i mówił przez nie. W ten sposób wykonywano całe sztuki teatralne. Później wprowadzano na scenę także wypchane zwierzęta.

Dom wybudowany w ciągu 11 godzin

W East St. Louis (Stany Zjednoczone) architek W. C. Carl wybudował dom w ciągu 11 godzin i wygrał zakład o sporą sumę 10 000 dolarów.

O godz. 7 rano teren budowy był jeszcze zarośnięty trawą, o godz. 9 założono już fundamenty, o godz. 12 mury wyciągnięto pod dach i blacharze przystąpili już do pokrywania dachu, a jednocześnie zakładano w domu instylację, podłogi, okna itp. Wreszcie przystąpili do pracy malarze i punktualnie o g. 6 po południu mała willa była już ukończona od a do z.

Zajechał furgon meblowy, powstawiano rzeczy, a o 7 wieczorem zaproszeni goście i świadkowie zakładu zasiedli do stołu, zastawionego obficie jadłem i napojami. To się nazywa rekord szybkości! Po amerykańsku!

Drzewo śmiechu

W Arabji rośnie roślina, której nasiona mają własność szczególną wywoływania śmiechu. Roślina ta posiada kwiaty żółte i owoce podobne do naszej fasoli. Arabowie zbierają jej nasiona, suszą je i trą na proszek. Spożycie zaś niewielkiej dawki tego proszku wywołuje zaraz śmiech, trwający nieraz całą godzinę.

Europa spożywa obecnie mniej chleba niż przed 30 laty

Ze statystyki konsumcji chleba wynika, że w ostatniem dziesięcioleciu Europa zjada dużo mniej chleba, niż poprzednio. Największe ilości chleba konsumowały narody romańskie z Francuzami na czele. Obecnie jakoś odzwyczajają się od jedzenia chleba nawet Portugalczycy i Włosi. Natomiast zwiększa się konsumcja u narodów północnych, nie mniej konsumcja ogólnie się zmniejsza. Francuzi zjadali w latach 1909 do 1914 przeciętnie 220 kg. na osobę, w latach 1924 — 1934 już tylko 171 kg. We Włoszech dawniej 162 kg., obecnie 175 kg., w Hiszpanji 153 i 145, w Belgji 197 i 143, w Anglji 153 i 135, w Szwajcarji 153 i 133, w Holandji 108 i 104, w Szwecji 57 i 79, w Norwegji 44 i 63, w Danji 76 i 69, w Niemczech 73 i 63, w Portugalji 41 i 60, w Finlandji 46 i 43. Cyfry te podano na podstawie danych jednego z uniwersytetów angielskich i były już krytykowane, jako nieścisłe. Poska w tej statystyce nie jest wykazana.